Nr 84. Kraków 13 Lipca — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Gratis Z. CZ.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 lipca.

Z całą otwartością i szczerością silnego przekonania wypowiedzieliśmy w ostatnim naszym o sprawach Królestwa Polskiego artykule, warunki, pod jakiemi powrót obywateli na wieś i pobyt ich tamże, a zatem i udział w zamierzonem przez ukazy 2go marca przeobrażeniu społecznem, jedynie jest możliwym. Wyznajemy, że udział ów leży nam bardzo na sercu, ale twierdzimy oraz, że i dla władzy jest on niezbędnym. Trwamy bowiem przy zdaniu dawno przez nas wyrzeczonem, że prawodawstwo ukazowe w duchu zemsty wykonanem być nie może. Mogłoby ono być nałożonem, przeprowadzonem nigdy nie będzie. Władza jeżeli jest rzeczywiście władzą, a nie chce być gwałtem, musi w takich zmianach, jakie ukazami zamierzono, opierać się na krajowych żywiołach i moralnych przewagach. Bądź co bądź, powaga dawnych dziedziców jest dla niej, jeżeli nie już koniecznością, to niesłychanem ułatwieniem. Starać się zatem powinna o powrót obywateli do kraju i możność pobytu ich na wsi. Dosyć rekryminacyj, to tylko polemika; ale polityka każe rządowi zapewnić bezpieczeństwo właścicieli po wsiach, wymaga ukrócenia nadużyć i samowoli organów rządowych, a to nie przez czcze wyrazy i próżne obietnice, nie przez instrukcye dwuznaczne, ale przez rzeczywiste kroki zmieniające dotychczasową anarchię na panowanie prawa i legalności. Systemat obecny musi być zmieniony; inaczej bezpieczeństwo nie wróci, pobyt na wsi właściciela i jego udział nie będzie możebny, a ukazy zamiast wprowadzić nowy porządek społeczny, utrzymywać będą nieustający nieład.

Z drugiej strony uspokojenie kraju za wpływem opinii publicznej, również jest koniecznym warunkiem. Uspokojenie to nastąpić winno przez wyraźne i śmiałe oświadczenia obywateli w tym duchu, a to nie za pomocą adresów. Adresy, jakiekolwiek oneby były, nie doprowadzą do tego rezultatu. Adresy to rzecz polityki, o którą tu nie chodzi. Kwestya jest społeczna, i na tem polu w tej chwili roztrzyga się obowiązek obywatelski. *Qui vult finem, debet velle et medium;* kto chce dobra kraju, chce ratować zagrożoną społeczność, chce rozpocząć pracę w tym kierunku, ten powinien się starać, aby usunąć przeszkody, jakie na tej drodze napotyka. Jedynie śmiałe i wyraźne oświadczenie opinii i działanie do tego oświadczenia stosowne, mogą usunąć te objawy, które pobyt na wsi czynią teraz niebezpiecznym, a tem samem są zaporą do spełnienia obowiązku, jakiego po obywatelach wymaga miłość kraju i społeczności polskiej.

W nadziei, co więcej w zaufaniu, że warunki te dopełnione zostaną, są one bowiem tak dla rządu jak dla kraju wskazane naturą rzeczy, nie poprzestaniemy dalszych uwag o tej pracy, jaka obywateli na wsi czeka. Pobyt ich tamże tem niezbędniejszy, im bardziej widzimy, że coraz więcej zawodzi nas słuszne oczekiwanie niektórych modyfikacyj w ukazach przy ich wykonaniu. Ostatnie instrukcye Komitetu Urządzającego stosunki włościańskie, znane czytelnikom z dwóch ostatnich numerów naszego pisma, tłómaczą ukazy w ten sposób, że kraj zaprawdę tylko wpływem właścicieli większych, i to przez poświęcenie się ich prawdziwe zdobytym, od wielkich nieobrachowanych klęsk zasłonionym być może.

Gdyby obywatele chcieli obstawać przy swem prawnem stanowisku, np. w kwestyi służebności, które instrukcya w myśl ukazu utrzymać zamierza, niczby nie wskórali. Mieliby i ukazy i instrukcye przeciw sobie. W porozumieniu się z włościanami, na uwzględnieniu ich rzeczywistych potrzeb opartem, trzeba szukać środka, aby służebności raz stanowczo określić, naturę ich niepewną w stałą przemienić, i w umowie spisanej przeciąć tę sprawę zgodnym sposobem. W ogóle, układy i umowy formalne, stanowcze, położą jedynie tamę zagrażającemu społeczności wiejskiej zamętowi, zniszczą owe zarody niechęci, niesnasków i ciągłych wymagań, a w końcu zaprowadzą porządek i uregulują stosunki wiejskie. Staraniem obywateli, o ile nam się zdaje, powinno być zawieranie umów określających jak najdokładniej wzajemne obowiązki; a głównem ich zadaniem usiłowanie, aby o ile być może jak najspieszniej wyzwolić te sprawy z pod arbitralności podrzędnych administracyjnych organów i przenieść je ostatecznie na grunt prawny.

Nie możemy bowiem przypuścić, aby rząd rosyjski miał zamiar pozostawić w zawieszeniu takie kwestye jak służebności, aby miał wzbraniać wszelkich układów między małą i większą własnością. To być w końcu nie może, a nawet takie umowy dobrowolne, spisane, uważane być winny jako odpowiadające duchowi przedsięwziętej reformy, w której prawodawca zamierzył własność całą ziemską przenieść na grunt prawny z zupełną dla wszystkich posiadaczy równością. Na to wszakże, aby takowe układy do skutku przyjść mogły, obecność właścicieli na wsi jest konieczną. ..

Ale to gra zbyt otwarta, powie kto może. W samej rzeczy, karty leżą na stole. A to jest właśnie, co nazywamy chętnem i szczerem przyjęciem ukazów za punkt wyjścia do dalszego działania; to jest właśnie tem, co nazywamy udziałem właścicieli większych w sprawie przeobrażenia społecznego. To prawdziwy ratunek społeczeństwa w imieniu miłości kraju. Dla tego właśnie, aby otwarcie i jawnie działać można, aby obywatele mogli wpływ swój skutecznie wywierać, chcemy, aby mogli żyć na wsi i spełniać swój obowiązek. Dla tego nareszcie, że władza w interesie nawet własnym z wpływu tego korzystać nie omieszka, bo przecież zniszczenie kraju i nieład nie może dla niej być celem, wnosimy: że godzi się obywatelom w Królestwie Polskiem jawnie i otwarcie postawić przynajmniej to żądanie, aby odpowiedziała koniecznym warunkom, jakich od każdej władzy każdy mieszkaniec kraju domagać się ma niezaprzeczone prawo.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Przemyśla 8 lipca.

(m. p.) Czasopisma krajowe donoszą prawie z każdym dniem niepokojące wiadomości o coraz nowszych szkodach przez wylewy rzek, gwałtowne burze i częste gradobicia w bardzo wielu okolicach naszego kraju zrządzonych.

Każdy wypadek elementarny, o ile naraża czasami drobne miejscowości na znaczne straty, wprawdzie daje się uczuć krajowi, ale wypadki wielkich rozmiarów, które w tym roku przez wylew niemal wszystkich rzek, gwałtowne burze i nadzwyczajne gradobicia prawie większą część kraju nawidziły, straszne pociągnąć mogą za sobą następstwa, jeżeli na tem, co zaszło, końca nie będzie.

Wypadki tegoroczne elementarne zadały najdotkliwszy cios szczególniej samemu rolnictwu, którego plony w nadziei najobfitszych zbiorów w krótkim przeciągu czasu w bardzo wielu miejscach do szczętu zniszczone zostały.

Niekoniecznie potrzeba być biegłym gospodarzem, ażeby umieć ocenić ogrom szkód, jakie z powodu tych elementarnych wypadków wielka część naszych rolników poniosła; albowiem każdy to pojmie, iż zniszczenie jednorocznych ziemiopłodów nie stanowi dla rolnika szkody tylko jednorocznych dochodów. Rola zniszczona elementarnemi wypadkami z plonem swym nie da się łatwo naprawić lub zastąpić. Rola uprawna porozrywana i z urodzajnej warstwy ziemi spłukana, jakoteż drzewa owocowe gradem i burzą połamane i budynki gospodarskie powywracane, mogą tylko w przeciągu lat dłuższych przy mozolnej pracy i wielkich nakładach do dawnego dobrego stanu być przyprowadzone.

Niech tylko ciekawy badacz rolnictwa przypatrzy się z bliska spustoszeniom, jakie nadzwyczajny grad z towarzyszącą burzą i wylewem strumieni na dniu 28 czerwca w obwodzie Przemyskim w posiadłościach Ostrów, Kuńkowce, Ujkowice i Maćkowice zrządził, i niech posłucha tam lamentującego głosu ludu, który nietyle z przyczyny zniszczonych wszystkich plonów jego jednorocznej pracy, ile raczej z braku zboża na przyszłe zasiewy i na wyżywienie się z rodzinami, jakoteż z braku paszy dla bydła na zimę niezbędnie potrzebnej, rozpacza. Niech zobaczy tam obok zniszczonych zasiewów owocowe drzewa połamane i budynki gospodarskie powywracane, a będzie miał wyobrażenie o wielkości spustoszeń jakiemi niemała część całego kraju, a mianowicie rolnictwo dotknięte zostało. W skutek takich nadzwyczajnych wypadków, wielka część naszych rolników prawie z całego mienia ogołocona, bez wszelkich zasobów sama sobie zostawiona, ograniczyć się tylko musi na bardzo skromnem dobrodziejstwie opartem na przepisach rządowych, które ich, w stosunku do zrządzonych szkód w polach, od pewnej części a najwięcej od płacenia jednorocznego podatku gruntowego uwalnia.

Jest to tylko krótki pogląd na wielkie klęski, jakiemi rolnictwo krajowe tegocześnie zostało dotknięte. Przy codziennych rzęsistych deszczach, nie można jeszcze być pewnym ustalenia się pogody na przyszłość, którąby w nieuszkodzonych miejscach dozwoliła ziemiopłodom należycie wzróść i dojrzeć, a potem w swoim czasie zebrać.

Lato tegoroczne w historyi rolnictwa naszego kraju prawie jest niepamiętne. Rok 1813 jak starsi powiadają, był wprawdzie nadzwyczajnie słotny, w którym zboże nietylko na pomieci, lecz także w kopach i na pniu pozrastało, jednak oprócz wylewów rzek, w gradobicia i burze jak teraźniejszy, wcale niebył obfity.

Wiedeń 11 lipca.

—*r.* Pogłoska o wkrótce nastąpić mającem zwołaniu sejmu kroackiego na nowo się pojawia i to w formie dość stanowczéj; jednak pomimo to nie sądzę, aby i teraz zasługiwała na większą wiarę, aniżeli przed dwoma czy trzema miesiącami. Wprawdzie temi czasy robił rząd różne usiłowania w celu zorganizowania stronnictwa więcéj sprzyjającego patentowi lutowemu z żywiołów więcéj umiarkowanych; jednak dotychczasowe skutki nie upoważniają do przypuszczenia, że zwołany sejm kroacki z większą gotowością aniżeli przed trzema laty pospieszy się z wysłaniem posłów do Rady państwa. Przywódzcy stronnictwa narodowego mają dziś skromniejsze aniżeli dawniéj żądania; kierunek, w jakim niegdyś występował Kwaternik, nie ma dziś zwolenników, ale pomimo to zapatrywania się frakcyj wpływ wywierających znacznie się różnią od życzeń ministeryalnych. Co do kwestyi przyłączenia Dalmacyi można na podstawie istniejących ustaw znaleść sposób załatwienia sprawy, równie i pod względem autonomii Królestw, gdyż tu schodzą się w wielu punktach życzenia ich z dyplomem październikowym i patentem z lutego. Ale co do głównéj sprawy, czyli udziału w Radzie państwa zachodzi wielka różnica między widzeniem rzeczy w Królestwach a sferach rządowych. Pierwsze bowiem nie chcą wysyłać do Rady państwa deputowanych w liczbie, jakaby stósunkowo wypadła na nie, i nie chcą także deputowanych bez instrukcyi; zawsze mają one w pamięci federacyą grup państwa, które w równéj liczbie reprezentowane w centralnéj radzie, załatwiałyby swe sprawy przez posłów z instrukcyami wysyłanych ze sejmów krajowych. Dopóki więc w tym punkcie nie nastąpi jakie porozumienie się, dopóty nie ma co myśleć o zwołaniu sejmu zagrzebskiego.

Inaczy rzecz się ma z sejmem dalmatyńskim, do którego temi dniami mają być rozpisane wybory, aby wcześnie zajął się wyborami do Rady państwa.

Poznań 10 lipca.

Mimo widocznej spokojności kraju, mimo że stan rzeczy w Królestwie kongresowem nie wznieca, a przynajmniej nie powinien wzbudzać u władz pruskich żadnych obaw, odbywają się przecież ciągle rewizye i aresztowania. Do ostatniej kategoryi aresztowanych należą pp. Brzeski ze wsi Trzebawia pod Poznaniem, Wasilewski z Chocieży pod Wrześnią i kupiec Afeltowicz z Poznania. U tego ostatniego utrzymującego restauracyą na przedmieściu Chwaliszewie, człowieka znanego ze spokojności i obojętności dla wszelkich spraw i robót politycznych, znaleziono w lokalu bilardowym pieczęcie, w skutek czego natychmiast go uwięziono. Ostatniemi czasy wywożono partyami od 10 do 15 osadzonych na Winiarach od kilku miesięcy więźniów do Berlina, gdzie ich umieszczają ciasno i niewygodnie, po 4 i 5 razem w maleńkich celach więzienia *Hausvogtei* i gdzie podobnie, jak i tutaj, będzie się przeciw nim toczyło powolne śledztwo. Tu w Poznaniu pozostało kilkudziesięciu jeszcze więźniów. Od blisko dwóch miesięcy trzymają sędziego p. Stasińskiego, dzierżawcę wsi Konaszewa pod Poznaniem, któremu radzca *Kammergerichtu* p. Krüger na wniesione zażalenie dość wyraźnie odpowiedział, że jeżli dostawi zbiegłego za granicę syna, natenczas „będzie wzięte pod rozwagę, czyby jego uwolnienie nie mogło być rozporządzonem.“ Swieżo wydano także list gończy za p. Kęszyckim, właścicielem wsi Błociszewa pod Śremem.

Sędzią śledczym pozostałych tutaj więźniów jest asesor Mechow. Co się tyczy ich traktowania, jest ono bardzo różne. Tak np. jest pełnem godności i przyzwoitości postępowanie z więźniami plackomendanta jenerała Alvensleben, kiedy tego samego o postępowaniu p. Mechowa i komendanta fortecy, pułkownika Linksfelda powiedziećby nie można. Z domu poprawczego w Kościanie, dokąd, jak wiadomo, wysyłają wszystkie te osoby na skubanie wełny lub kręcenie liści cygarowych, którym na drodze procesu nic zarzucićby nie można, a które zajmują zbyt wysoki stopień w towarzystwie, aby ich jako ciurów wypuszczać na wolność — dochodzą coraz to czarniejsze — daj Boże aby tylko przesadzone lub zmyślone doniesienia. Tak np. powiadają, że Rzeszotarski, młody człowiek osadzony tam a ukarany 50 plagami za usiłowaną bezskutecznie ucieczkę, zapadł bardzo niebezpiecznie na zdrowiu.

Z nad Renu 9 lipca.

Nastręczyła mi się tu sposobność powzięcia różnych objaśnień i wiadomości od osób przybyłych z Petersburga, świadków naocznych tego co się na scenie odgrywa i widzów tego co się za kulisami dzieje, a mogą te szczegóły rzucić kilka promyków światła na stan obecny Rosyi.

Mimo licznych dzienników moskiewskich i korespondencyj z Rosyi do pism europejskich, obraz jaki dziś przedstawia Rosya, jest tak zawiły, zamazany, że trudno się w nim rozpoznać, trudno go zrozumieć. Obok dążności reformacyjnych, które się od wstąpienia na tron dzisiejszego Cara objawiły, obok przemian socyalnych, tak gwałtownych i zupełnych, a w zastósowaniu tak samowolnych, że naturę reformy utraciwszy, nabierają charakteru rewolucyjnego, daje się widzieć całkowite zapomnienie o swobodach i prawach politycznych; utrata wstydu, pogarda uczuć i wyobrażeń cywilizacyjnych; lekceważenie Europy, lekceważenie tradycyj obcych praw, rękojmi historycznych i traktatowych, a niekiedy nawet dzikość aż do szału posunięte. Jak te sprzeczności pogodzić, jak zrozumieć obraz tak dziwaczny? Pożądanym więc jest błysk zdolny rozedrzeć ciemności otaczające to państwo Plutonowe. Nim ruch polski objawił się obok reformacyjnych dążeń Cesarza Aleksandra, przygotowywały się i dojrzewały w głębi państwa żywioły zupełnego przeobrażenia tak politycznego jak społecznego. — Liczni uczniowie Hercena i jego „*Dzwonu*“, gwałtownemi środkami zamyślali sprowadzić tak pierwsze, jak drugie. Stronnictwo liberalne konstytucyjne zgadzało się na reformy socyalne, dążyło do politycznych. Stara Moskwa z starym moskiewskim germanizmem połączona stawiała opór nie tylko owym dążeniom, ale nawet reformacyjnym wyobrażeniom samego Cara. Zbrojne powstanie polskie wszystkie te odcienia stronnictw zatarło na czas jakiś, wszystkie skojarzyło uczuciem zemsty, dumy, gniewu przeciw Europie podnoszącej głos za Polską, a razem bojaźni, aby ten głos nie przemienił się w dzwięk trąby wojennej. Zwycięstwo dyplomatyczne odniesione nad trzema wielkiemi mocarstwami, rozogniło ducha narodowego, który rozbudzony coraz bardziej dziczał i wściekłym się stawał, nie będąc na uczuciu sprawiedliwości opartym. Odgłos „śmierć Polsce, zagłada żywiołów narodowości polskiej“, stał się hasłem wszystkich stronnictw.

Lecz podczas przeszłorocznej walki dyplomatycznej, i wśród niebezpieczeństwa wybuchu innego rodzaju zapasów z Europą, stronnictwo, które na ludzie siłę Rosyi oprzeć starało się, pozyskało wielki wpływ w rządzie, i dziś już panuje. Stronnictwo to socyalistowskie rewolucyjne ma na swoim czele dwóch braci Milutynów, zwanych *Grachami* rosyjskimi ludzi śmiałych, przedsiębiorczych, i zdolnych. Dla stronnictwa tego wszystkie środki dobre, wszyscy sprzymierzeńcy stający się jego narzędziami są do przyjęcia. Murawiew należący do starej Moskwy, dotąd najzaciętszy przeciwnik usamowolnienia ludu wiejskiego, nie tylko przyjętym został przez stronnictwo milutynowskie, ale w tej chwili stał się jego bohaterem, bo na Litwie wszystkie socyalizmu zasady w wykonanie wprowadza. Minister wojny Milutyn jest głównym przewódzcą w rządzie; brat jego w hierarchii rządowej, podrzędne dotąd zajmujący miejsce jest głównym działaczem w kraju: dziś mu Polska oddana w ręce, aby w niej i na niej swojej teoryi doświadczył; w krótce zapewne doświadczanie jej do Rosyi przeniesie. Już jego uczniowie i zwolennicy zapełniają miejsca w komisyach włościańskich nie tylko w Polsce ale i w Rosyi. Gdy się młodszy brat ludem wyłącznie zajmuje, minister wojny w podobny sposób opiekuje się wojskiem. Nie tylko byt dobry żołnierza, ale rzec można usamowolnienie jego, jest przedmiotem pieczołowitości ministra Milutyna. Nie tylko więc lepsza płaca, żywność, odzież prostemu żołnierzowi zapewniona, ale kary cielesne zniesione, karność rozprężona, *sołdat* tak jak *mużyk* moskiewski stał się ukochanem i popsutem dziecięciem dzisiejszych rządów. Ulubioną myślą ministra wojny, do której urzeczywistnienia dąży, jest rozwiązanie gwardyi. Jeżeli dojdzie do niego, żywioł arystokratyczny w wojsku wszelkie znaczenie utraci. Zdemokratyzowanie zbrojnej siły przyjdzie do skutku.

W ministerstwie dzisiejszem stronnictwo rewolucyjne zupełną przewagę pozyskało. Książę Gorczakow tak zawzięty przeciwnik europejskiej rewolucyi rosyjskiej nie opiera się samowładnie kierując sprawami zagranicznemi, na wewnętrzne wyrzekł się wszelkiego wpływu. Minister spraw wewnętrznych należący do liberalnego reformacyjnego stronnictwa, nie ma dość siły, ani dostatecznych zdolności, aby się oprzeć prądowi przemagającemu. Minister oświecenia działa zgodnie z ministrem wojny. Stronnictwo socyalistowskie łączy się dziś z caryzmem, aby go użyć za narzędzie, do wzniesienia demokratycznej potęgi i w wojsku i w ludzie, a przyjdzie może czas, w którym użyje i wojska i ludu do obalenia caryzmu. Murawiew wileński, powołany do Petersburga dla zdania sprawy ze swych czynów, przemógł tylko przy pomocy Milutynowskiego stronnictwa. Tego potwornego prokonsula Car nienawidzi, budzi on obrzydzenie w arystokracyi rosyjskiej, ale, uważany jako konieczne dziś narzędzie wytępienia pierwiastku polskiego, utrzymał się przy władzy. Gdy Murawiew przybył do Petersburga, żaden z panów rosyjskich, nawet książę Gorczakow nie odwiedził go. Jenerał gubernator Petersburga, książę Suwarow oświadczył, iż wszelkim manifestacyom przeszkodzi i przeszkodził. Jedna tylko urządzona przez hrabiankę Błudow, córkę zmarłego prezesa rady państwa, odbyła się, i polegała na powitaniu go przez tę fanatyczkę moskiewską chlebem i solą. Jenerał Berg pokonany został w Petersburgu przez Milutynów. Jenerał ten zgadzał się na zniszczenie i wytępienie w Królestwie właścicieli polskich, lecz chciał zasadę własności uratować. Twierdzą, że podstępne przedstawienie rzeczy Cesarzowi sprowadziło jego porażkę, i że ten, witany przez niego w Kownie, wyraził mu swoje niezadowolenie, i dotknął go naganą. Milutyn więc wraca do Królestwa potężniejszy, jak pierwej, zapewniwszy sobie silną pomoc nowo mianowanego członka Rady Administracyjnej profesora uniwersytetu moskiewskiego Sołowiewa, który jest znany, jako jeden z najgwałtowniejszych działaczy rewolucyjnych. W takim stanie rzeczy, w obec okrucieństw broczących ziemię polską, są jednak Rosyanie, którzy się na nie oburzają, a razem przerażają się przewagą socyalistowskiego stronnictwa. Takim jest książę Suwarow w Rosyi, książę Orłow za granicą. Lecz pierwszy, głośno objawiający swoje zdanie, za wiele mówi, za mało działa, i nie ma dość tęgości i siły umysłowej, aby się stać naczelnikiem i przewodzcą równie ze sobą myślących. Książę Orłow jako przyjaciel i powiernik W. księcia Konstantego, pośrednik tajemny między dworem petersburskim i Cesarzem Napoleonem, wszelką dziś wziętość i wpływ utracił.

Ten szkic dzisiejszego stanu Rosyi na różne przewidywania naprowadza, różne przeczucia obudza. To potworne państwo dokąd jest pchane, dokąd doprowadzonem zostanie? Przy zupełnym upadku finansowym, gdy rozprzężenie i w wojsku i w najniższych warstwach dojdzie do ostatecznych granic, jaka je czeka przyszłość? Na teraz władza osobista Cara spotężniała. Lud moskiewski widzi w nim dobroczyńcę, wybawiciela. Lecz jeszcze walka z tą wdzięcznością, z tem uczuciem ludu nie rozpoczęta. Nie daleka może pora, w której się rozpocznie.

Kraków 12 lipca. Minister stanu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości zamianował adjunktów powiatowych Henryka Kutscherę, Józefa Maschę, Fortunata Strońskiego i Karola Romansdorfera naczelnikami powiatowemi: Kutscherę w Łancucie, Maschę w Sokołowie, Strońskiego w Rozwadowie a Romansdorfera w Brzostku.

Krakauer Ztg donosi, że Ministeryum stanu przepisało, aby rozciągnąć na wszystkie kraje koronne reskrypt wydany przez byłe Ministeryum Spraw wewnętrznych za porozumieniem się z byłem Ministeryum Wyznań i Oświecenia, do Rządu namiestniczego w Gradcu z dnia 13 czerwca 1857, L. 4128 względem kompetencyi do dawania pozwoleń na zbieranie składek na kościoły w kraju i względem sposobu zbierania takowych. Według pomienionego reskryptu, składki na kościoły katolickie w kraju, a mianowicie na bieżące ich potrzeby, uważane były jako kwesta dobroczynna, którą po gminach z domu do domu się zbiera; a pozwolenie na takową kwestę, w myśl podziału zakresu czynności władz politycznych, udziela w obrębie obwodu władza obwodowa (§. 32) a w obrębie kraju koronnego Namiestnictwo (§. 31), odnośnie zaś Komisya namiestnicza. O ileby podobne składki, na cele kościelne przeznaczone, zbierane być miały w kilku krajach koronnych lub w całej monarchii, podania dotyczące zanoszone być winny do wys. Ministeryum (Stanu). Co się tyczy sposobu zbierania takich składek, celem zapobieżenia nadużyć i przeniewierzeń, postanowiono, że każdy zbierający zaopatrzony być musi w świadectwo wystawione przez właściwego proboszcza swojej parafii z wymienieniem kościoła i kwestarza, tudzież gmin, gdzie składka ma być wybieraną, jakoteż celu tych składek, a każdy przełożony gminy winien to świadectwo obejrzeć.

Lwów 11 lipca. J. C. W. Arcyksiążę Wilhelm przybył wczoraj wieczór do Lwowa.

Wiedeń 11 lipca. Dziennik *Epoca* odebrał wprost z Brazylii doniesienie potwierdzające wiadomość o zamiarze połączenia Cesarzowny, dziedziczki Brazylii z Arcyksięciem Ludwikiem Wiktorem węzłem małżeństwa. Cesarzowna ma lat 18. Połączenie to miało nastąpić podczas podróży dzisiejszego Cesarza meksykańskiego do Brazylii. Izby tamtejsze uchwaliły już posag dla księżniczki.

Presse robi nad tem doniesieniem uwagę, że o sprawie téj tyle razy już pisano i zaprzeczano, że i tym razem nie należy pozbywać się wszelkiéj ostrożności.

— Do *Vaterlandu* piszą z Rzymu, że tam zwykle bardzo dobrze poinformowani są o toku wysokiéj europejskiéj polityki; wiedziano więc tam dość wcześnie o zjazdach w Kissingen i Karlsbadzie, zanim przyszły do skutku i znano także punkta, które stanowić będą przedmiot narad. Ze strony dobrze poinformowanéj zapewniają, że Cesarz austryacki Jmć uwiadomił pomiędzy innemi Papieża, że wstawi się u Cara, aby polepszyć położenie katolików w Polsce. Późniéj dowiedziano się, że Car przyjmuje pośrednictwo Cesarza Franciszka Józefa. Korespondent kończy swój krótki list uwagą, że rewolucya jest powodem ucisku katolików w Polsce.

Widać, że ów korespondent rzymski z raportów petersburskich musi znać historyą katolickiego kościoła w Polsce. Owo zmuszanie unitów litewskich za czasów Cara Mikołaja do przyjęcia schizmy, ba owo ciągłe prześladowanie katolików w państwie carskiem od dawien dawna przy każdéj sposobności, czy to także wywoływane było rewolucyą? Jak można w obec tak głośno od wieku przemawiających faktów pisać jeszcze takie brednie do dziennika, który mieni się obrońcą katolicyzmu?

— Dzienniki w Bernie morawskiem wychodzące donoszą, że Nuncyusz papieski udał się do Ołomuńca nie w innym celu, jak tylko aby nakłonić tamtejszą kapitułę albo raczej kardynała, arcybiskupa landgrafa Fürstenberga, którego dotąd uważano za najgwałtowniejszego przeciwnika teraźniejszej wewnętrznej polityki w Austryi, do opuszczenia opozycyjnego stanowiska wobec ministerstwa stanu we Wiedniu, czyli wobec dzisiejszego systemu rządowego.

Presse pozostawia odpowiedzialność za to doniesienie dziennikom berneńskim, sama zaś dodaje, że, jeżeli wiadomość rzeczona jest prawdziwa, to należałoby uważać fakt ten za bardzo ważny i bardzo pocieszający.

Nam się jednak zdaje, że bardzo trudno a może i niepodobna, aby doniesienie było prawdziwem, gdyż trudno uwierzyć, aby tak wysoki dostojnik kościelny podejmował się takiej misyi politycznej w ogóle, zwłaszcza, że nie zachodzi najmniejsza pobudka ze strony kościelnej.

— Dr Ks. Rudolf Taxis, którego uważano za przywódcę młodszego stronnictwa narodowego czeskiego, a który niedawno odsiadywał areszt za przestępstwo drukowe, ogłosił temi dniami po dziennikach, że z powodu licznych zajęć sprawami prywatnemi jak również dla dzisiejszych stosunków zamyśla usunąć się od wszelkich politycznych czynności.

— Z Wiednia donoszą jednemu z praskich dzienników, że z komisyi zajmującej się projektami do ustaw sądowych ubyło temi dniami kilku

członków, którzy bądź do wód bądź z innych prywatnych powodów opuścili Wiedeń. Jest więc wielkie prawdopodobieństwo, że i na najbliższej kadencyi nie będą jeszcze przedłożone Radzie państwa projekta do ustaw sądowych, a mianowicie trudno, aby minister przedłożył projekt ustawy karnej. Dotychczasowe rozprawy komisyi do żadnego nie doprowadziły rezultatu.

Królestwo Polskie.

Rząd rosyjski zamierza sprzedać w Królestwie Polskiem tę resztkę dóbr narodowych, które jeszcze utrzymały się pod nazwą dóbr skarbowych, tudzież zakłady rządowe; i w tym celu *Dziennik Powszechny* ogłosił przed kilkoma dniami dwa artykuły, które tu powtarzamy, jako wykazujące dążność rządu użycia sprzedaży tych majątków w celach politycznych.

W rzędzie finansowych operacyj mających na celu skup gruntów włościańskich, jedno z pierwszych miejsc zajmuje sprzedaż dóbr rządowych. Wiadomo, że dobra te stanowią rządowe folwarczne grunta, lasy, kopalnie węgla kamiennego, rozliczne zakłady i fabryki. Rząd zamierza na pierwszy raz wyznaczyć z ich składu na sprzedaż głównie fabryki i zakłady górnicze. Przejście tej części dóbr rządowych, mającej charakter przemysłowy, w ręce prywatne niezawodnem musi mieć następstwem szybkie wzniesienie się produkcyjności i bogactwa kraju. Ponieważ operacya ta wymaga szczególnej uwagi, przeto przy komitecie urządzającym otworzona została oddzielna komisya pod prezydencyą członka komitetu i dyrektora głównego komisyi rządowej spraw wewnętrznych. Osmem protokółem komitetu urządzającego pomiędzy innemi poruczono jej: bezzwłocznie ułożyć przepisy co do stopniowego wystawiania na sprzedaż dóbr rządowych i co do porządku odbywania samej sprzedaży; a następnie przedstawić wszystkie swe prace do roztrząśnięcia i zatwierdzenia komitetowi urządzającemu.

Komisya odbyła już dwa posiedzenia. Dotychczas zresztą ograniczała się tylko na zbieraniu przygotowawczych wiadomości dotyczących interesu i danych statystycznych o dobrach rządowych, a szczególnie o zakładach i fabrykach. Jeszcze przed wydaniem ukazu z d. 19 lutego (2 marca) r. b. rząd zamyślał o zwróceniu górniczych zakładów i fabryk na drogę przemysłu prywatnego, jak się to okazuje z akt wydziału górnictwa Królestwa Polskiego. W 1862 r. z polecenia rządu zostały ułożone dwa projekta, jeden sprzedaży, drugi wypuszczenia zakładów górniczych w długoletnią dzierżawę a mianowicie na lat 50. Przy roztrząsaniu tych projektów w obecnej komisyi, pomiędzy innemi podjęta została kwestya, czy należy sprzedawać zakłady górnicze z przyłączeniem do nich kopalni węgla kamiennego, czyli oddzielić zupełnie tę ostatnią gałęź, dla sprzedaży samoistnej lub oddzielnego użytku. Na korzyść jednego i drugiego zdania przytoczono wiele ważnych dowodzeń i zasad. Zdanie co do sprzedaży zakładów górniczych wraz z częścią kopalni węgla kamiennego, bezwątpienia, bardziej zabezpiecza na przyszłość ekonomiczną niezależność zakładów. Z tego powodu pożądanemby było poznanie zdania prywatnych przemysłowców, którzy mogą mieć na widoku nabycie przeznaczonych na sprzedaż zakładów, ponieważ rząd pragnąłby nadać operacyi sprzedaży kierunek o ile możności zgodny z interesami kupujących.

Pod względem położenia jeograficznego, zakłady górnicze rządowe Królestwa, rozdzielają się na dwa główne okręgi: Wschodni w gubernii Radomskiej i zachodni obejmujący części gubernii Radomskiej i Warszawskiej.

Okręg wschodni obfituje w rudę żelazną i do 1830 roku dobywano tam ołów i miedź. Okręg zachodni bogaty jest w rudę cynkową i żelazną i kopalnie węgla kamiennego. Oprócz tego dawniej dobywano tam ołów zawierający w sobie srebro. W okręgu wschodnim, dotychczas wszystkie roboty odbywały się za pomocą materyału palnego drzewnego. Okrąg zachodni, z wyjątkiem oddziału Pankowskiego i zakładu Serockiego, odbywał roboty za pomocą węgla kamiennego. Wydział górnictwa projektował oba te okręgi, choćby znaleźli się kupcy lub dzierżawcy na cały okrąg, rozdrobnić na oddziały, z których każdy tworzy niejako samoistną całość. Wschodni okrąg według projektu składa się z czterech oddziałów: 1) Bzinsko-Suchedniowski, w powiecie Opoczyńskim, ma dwa wielkie piece i wydaje rocznie około 120,000 pudów surowcu; sześć fryszerek wyrabiających przeszło 25,000 pudów żelaza i pięć fabryk wyrobów żelaznych ręcznym i cajniarskim sposobem, których produkcya wynosi przeszło 40,000 rs. 2) Samsonowsko-Radoszycki, w powiecie Opoczyńskim, zawiera dwa wielkie piece wydające około 90,000 pudów surowcu, pięć fryszerek 12,000 pudów żelaza; jeden zakład wyrabiania żelaza sposobem pudłowym — 100,000 pudów żelaza, i jeden zakład wyrobów żelaznych sposobem ręcznym z produkcyą na 13,000 rs. 3) Wąchocko-Nietulicki, w powiecie Opatowskim, ma trzy wielkie piece, wydające 165,000 pudów surowcu, dwie fryszerki — 10,000 pudów żelaza i w trzy fabryki wyrabiania walcownego żelaza i w blachach sposobem pudłowym, których produkcya wynosi 123,000 pudów. 4) Zakład maszyn rolniczych w Białogonie, w powiecie Kieleckim, ma warsztaty mechaniczne, piec kopulowy do topienia surowcu i fabrykę walcowania blach; razem produkcya jego wynosi 100,000 rs. Do okręgu zachodniego należą: 1) Dąbrowski oddział, w powiecie Olkuskim, składa się z sześciu wielkich pieców, z których dwa tylko są czynne i wyrabiają do 200,000 pudów; walcowni blach żelaznych — 18,000 pudów i blach cynkowych do 25,000 pudów, dwóch zakładów cynkowych, z których jeden wydaje rocznie do 70,000 pudów cynku. Tu znajdują się znaczne pokłady węgla kamiennego. Pięć czynnych kopalni dostarczają rocznie 8,000,000 pudów węgla. 2) Pankowski oddział w powiecie Wieluńskim — jeden wielki piec, wydający 70,000 pudów surowcu i cztery fryszerek — 20,000 pudów żelaza. 3) Fabryka odlewów i maszyn na Solcu w Warszawie, produkuje wyrobów za 150,000 rs. Serocki zakład w powiecie i gubernii Lubelskiej nie wszedł do składu wyżej wzmiankowanego podziału na okręgi. Obecnie po zniesieniu fabrykacyi stali, wypuszczony został w dzierżawę i zajmuje się wyrabianiem maszyn rolniczych. Do sprzedaży wyrobionych w spomnionych zakładach kruszców i produktów, znajduje się w m. Warszawie główny skład; tu także znajduje się skład węgla kamiennego. Pankowski oddział z powodu odległości od innych zakładów okręgu zachodniego, również fabryka na Solcu i zakład Serocki, mogą być sprzedane oddzielnie. Najdogodniej możeby było rozpocząć operacyę sprzedaży, mianowicie od tych trzech ostatnich zakładów i fabryk.

Nie ulega wątpliwości, że produkcyjność wyżej wzmiankowanych zakładów, pod zarządem rządowym, wcale nie dosięgła należytego rozwoju. Może ona i powinna być powiększona w ogromnych rozmiarach, do czego znajdują się pod ręką wszelkie środki dane od natury: obfitość i dobroć gatunku rudy, bliskość doskonałych kopalni węgla kamiennego i bogactwo dobrze zaoszczędzonych ogromnych lasów. Do tego należy dołączyć — bliskość znacznego targowiska, jakie przedstawia nietylko Królestwo ale i Cesarstwo rosyjskie, którego zakłady górnicze, usunięte pod Ural, na odległy i przeciwległy kraniec państwa, mogą dostarczać swych produktów na zachód, tylko z wielkiemi wydatkami na przewóz towarów.

Samo przez się rozumie się, że rząd pragnąłby, aby w tej sprawie przyjęli udział krajowi kapitaliści i przemysłowcy Królestwa Polskiego. Ale mając na uwadze, że w każdym razie nabycie gruntów i zakładów przez cudzoziemców przyciągnęłoby do kraju nowe siły ekonomiczne, kapitał i doświadczenie ludzi biegłych w zawodzie, nie tylko nie zniesie nabywania sprzedawanych dóbr rządowych cudzoziemcom, lecz przeciwnie postara się ułatwić im prawny dostęp do tutejszego kraju.

Co do samego trybu odbywania sprzedaży dóbr wywiązuje się ważne pytanie, jak należy sprzedawać zakłady: czy wszystkie razem w jednej ogólnej łączności, czy też wyżej określonemi górniczemi okręgami, czyli też nakoniec w jeszcze większem rozdrobnieniu? Zapewne pod względem finansowym sprzedaż cząstkowa dawałaby nadzieję na większą cenę sprzedaży, ale podobne prowadzenie operacyi przedstawia pewne trudności, a szczególniej co do rozdziału pomiędzy różne zakłady kopalni węgla kamiennego i lasów, z których dane zakłady obecnie otrzymują potrzebne im materyały palne, oprócz tego dla skarbu byłoby trudno czynić zadosyć drobiazgowym roszczeniom mnóstwa cząstkowych nabywców, i dla każdego z nich układać oddzielne warunki kupna i sprzedaży. W każdym razie nabycie większych oddziałów wymagać będzie znacznych kapitałów; dlatego pożądanem jest, aby polscy, ruscy, niemieccy i w ogóle zagraniczni kapitaliści wcześnie pomyśleli o utworzeniu znacznych spółek, zdolnych do kupna zakładów górniczych i działania w rozległych rozmiarach. W ogóle byłoby pożytecznem gdyby takowe stowarzyszenia lub osoby prywatne zawczasu wypowiedziały swe uwagi co do najlepszego i najdogodniejszego dla nich samych trybu wspomnionej sprzedaży, ponieważ rząd przy tej operacyi ma na widoku nie tylko swe finansowe korzyści, ale i silne życzenie dokonania tej operacyi, o ile można z największemi dogodnościami i ułatwieniami dla przemysłu prywatnego. Dla tego spółki prywatne, jakie prawdopodobnie wkrótce się otworzą, mogłyby zawczasu przysłać do Warszawy swych pełnomocników, ażeby lepiej obeznać się z osnową interesu, obejrzeć zakłady na miejscu, i w razie potrzeby naprzód przedstawić własne swe propozycye i wnioski, co do części i oddziałów, na jakie mogłyby być podzielone okręgi dla łatwiejszego ich nabycia.

Rosya.

Mówiliśmy poprzednio o ruchu wojennej floty rosyjskiej. Eskadra kontradmirała Posieta przeznaczona, jak mówią dzienniki rosyjskie, na ćwiczenia żeglarskie, opuściła Kronsztad 28go czerwca, udając się na morze z zamiarem przekroczenia Kategatu. Obecnie zamierzona koncentracya floty rosyjskiej w Kronsztadzie nazbyt jest wczesną, aby się mogła tłómaczyć zwykłem ściągnięciem okrętów wojennych na zimowe stanowiska, tem bardziej, iż eskadra rosyjska na wodach atlantyckich ostatnią zimę przepędziła w portach amerykańskich. Oto co pisze w tym względzie *Gazeta Kronsztadzka* z dnia 2go lipca:

„Główne czynności w przygotowaniu i uzbrojeniu statków koncentrują się teraz w Petersburgu. Tam wykończa się obecnie 11 pancernych łodzi niedawno spuszczonych na wodę i szrubowej pancernej bateryi „Nierusz mnie.“ Niektóre z tych łodzi już są gotowe. Słyszeliśmy, że w tych dniach oddane zostały rządowi dwie pancerne łodzie zbudowane na Gugiewskiej wyspie przez belgijski zakład Kokerilla i Spółki. Te dwie łodzie zupełnie są gotowe, mechanizm ich wypróbowany i artylerya znajduje się na swojem miejscu. Prawdopodobnie w tych dniach przybędą one tutaj i wraz z pancerną bateryą „Pierwieniec“ utworzą początek naszej pancernej eskadry, która w krótkim czasie zbierze się w naszym porcie. Oprócz dwóch pancernych łodzi w Kronsztadzie, oczekują jeszcze przybycia pływającego hidraulicznego doku z szrubową 17-działową korwetą „Askold.“ Mówią także u nas o powrocie szrubowych fregat „Oleg“, „Pereswiet“ i „Osłabia“, i szrubowej korwety „Witiaź.“ „Oleg“ wróci z morza Śródziemnego, inne zaś z Atlantyku od brzegów północnej Ameryki.“

— *Moskiewskije Wiedomosti* wierne swej roli niszczenia Polaków na lądzie i morzu, i gdzie tylko ich znajdą, zwróciły w ostatnich czasach uwagę rządu i opinii na przesiedlenie się Polaków do Chersońskiej, Ekaterynosławskiej, Czernichowskiej i Połtawskiej gubernij, czyli do tak zwanego Noworosyjskiego kraju. Gazeta moskiewska nie może zataić żalu, iż w ten sposób nienawistny jej polsko-katolicki żywioł wymyka się z pod wyjątkowych środków z taką pracą przysposobionych dla jego zniszczenia, i wkracza pomiędzy Rosyan, gdzie już interes własny miejscowej ludności wywzwala przybyszów z pod osobistych i majątkowych prześladowań, jakich na ziemi rodzinnej doświadczali. Łatwo pojmujemy boleść *Gazety Moskiewskiej*; jest to boleść myśliwca, który z wielkim kosztem sprowadził z Europy i Azyi tysiące ogarów i wśród obławy widzi, jak mu się zwierzyna wymyka z kniei. Wszakże przesadzone a raczej tendencyjne są obawy szanownej gazety. Ludność polska zamieszkiwała licznie te prowincye, pierwej jeszcze, nim one za Katarzyny II weszły w skład Rosyi pod nazwą Noworosyjskiego kraju: Województwo Czernichowskie obok Bracławskiego stanowiło właściwą Ukrainę, a wiele rodzin staropolskich w tym noworosyjskim kraju początek swój bierze; gniazdo Zamojskich Szarogród dotyka prawie do Odessy. Nic więc dziwnego, że osiadają tam Polacy obok dawniej już osiedlonych swych ziomków, których liczba jest znaczną. Wszakże sprzeciwia się to planom rosyjskim, które już dawno Syberyę dla kolonizacyi polskiej przeznaczyły, a wystąpienie *Gazety Moskiewskiej* widocznie pragnie rozszerzyć szranki represyi. To też *Odeskij Wiestnik* zapewne nie z miłości dla Polaków, lecz z obawy, aby przy nich nie ucierpiała i rosyjska ludość kraju, staje tym razem w obronie oskarżonych. Oto są słowa pomienionego dziennika:

„Rzeczywiście jest prawdą, że liczni polscy obywatele katolicy przenoszą się do Chersońskiej gubernii, aby ujść od nacisku szlachty (?); zresztą niejedna tylko ta gubernia stanowi umyślny cel przesiedlań się, lecz można powiedzieć, że cały nawet noworosyjski kraj, jako zupełnie obcy wszelkim narodowym wpływom. Wielu jest Polaków w Odessie, lecz miasto to dalekiem jest jeszcze od przepełnienia nimi (jak twierdzi gazeta moskiewska); odgrywa ona w tym razie swoją zwykłą rolę międzynarodowej stacyi. Zresztą w Odessie Polacy prawie są niewidzialni z tego powodu, że teraz żyją oni bardzo skromnie, i że tutaj zacierają się ich ostre rysy narodowej indywidualności.“

— Rosyjskie dzienniki podają liczny szereg dekoracyj, jakiemi podczas ostatniego zjazdu król pruski obdarzył całą niemal świtę Cara rosyjskiego.

Niemcy.

Presse dowiaduje się, że w ostatnich dniach c. k. ministeryum spraw zagranicznych wydało do rządów niemieckich okólnik zalecający jak najspieszniejsze załatwienie szlezwicko-holsztyńskiej sprawy sukcesyjnej. Okólnik nie określa wprawdzie bliżej sposobu tego załatwienia. Tyle jednak zdaje się być pewnem, że Austrya nie będzie głosować za postępowaniem w kształcie procesu, któryby wlókł sprawy miesiące a może i lata.

Prócz tego podają także za rzecz pewną, że Austrya — zapewne spólnie z Prusami — wystąpi w zgromadzeniu związkowem z wnioskiem, aby w obudwu Księstwach Szlezwiku i Holsztynie zaprowadzić spólny zarząd austryackich, pruskich i związkowych komisarzów. Zaprzeczanoby więc tym sposobem wiadomości, która niedawno temu obiegała, jakoby niemieckie mocarstwa zamierzały wziąć pod swój zarząd i księstwo holsztyńskie. Wywieranie wpływu na zarząd Szlezwiku miałoby już teraz wielkie dla Związku znaczenie; szczególniej ważnem byłoby jako wypadek wyprzedzający; życzenie bowiem, aby Szlezwik przyłączyć do Związku, niezawodnie się pojawi; a chociaż Związkowi służy niezaprzeczone prawo przyjęcia Szlezwiku w swój skład, jednak tylko korzystnem będzie, jeżeli czyn dokonany usunie niektóre europejskie strony tego projektu.

Francya.

L'Europe podaje następującą analizę noty, którą p. Drouyn de Lhuys przesłał w d. 28 czerwca do ajentów dyplomatycznych francuskich za granicą, w przedmiocie prac konferencyi londyńskiej i nowego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich:

Oświadczywszy: „że zebrani w Londynie pełnomocnicy dla przywrócenia pokoju pomiędzy Niemcami i Danią rozeszli się, stwierdziwszy bezskuteczność owych usiłowań i że strony wojujące natychmiast chwyciły za oręż“, P. Drouyn de Lhuys „żywo ubolewa, że prace konferencyi nie mają bardziej zadawalającego rezultatu“ i korzysta z tej sposobności aby przypomnieć „że nie było w mocy Francyi, aby inaczej się stało.

„Nie traciliśmy z oczu, mówi dalej p. Drouyn de Lhuys, trudności, jakie układy te przedstawiały. Zanim się przeto konferencya zebrała dokładaliśmy wszelakich usiłowań, aby doprowadzić do tego aby konferencyi towarzyszyły warunki jak najbardziej ułatwiające jej zadanie. Pragnęliśmy szczególnie aby rzeczywiste zawieszenie broni zostało poprzednio zawarte na całe trwanie obrad i aby dyskusya miała podstawę oznaczoną z góry. Strony nie mogły się porozumieć w tych dwóch punktach, a jakkolwiek pierwsza ta trudność wątpić nam kazała o pomyślnym skutku konferencyj, niemniej jednak szczerze popieraliśmy pojednanie. Pełnomocnik cesarski miał sobie przeto poleconem popierać lub nastręczać wszelakie propozycye, które zdawały się być zdolnemi przyczynić się do zbliżenia.

„Punkt wyjścia dyskusyi musiał być przedewszystkiem czerpany z układów 1852 r. Zapytaliśmy się zrazu, czy nie mogłyby pod warunkiem, iż będą zmienione w sposób taki, iż lepiej cel osiągną, służyć za podstawę do tranzakcyi słusznej i w tym duchu reprezentant francuski wyraził się na początku układów. Gdy uznaną została niemożność utrzymania dyskusyi na tem polu, rząd angielski zaproponował przyłączenie do Holsztynu południowej części Szlezwiku z Lauenburgiem, na co niewahaliśmy się przystać. Kombinacya ta miała według nas tę korzyść, iż uwzględniała uczucie narodowe ludności niemieckiej Szlezwiku i zostawiała Holsztynowi zwiększonemu tą aneksyą prawo rozstrzygania o swoim losie. Popierając pełnomocników angielskich działaliśmy całkiem zgodnie z zasadami naszego prawa publicznego i cieszylibyśmy się byli tranzakcyą, którą jak nam się zdawało obie strony przyjąć mogą. Mocarstwa niemieckie nie przystały na to; żądały one wytknięcia jako granicy, innej linii demarkacyjnej, któraby zapewniła Niemcom posiadanie powiatów mieszanych, kiedy Dania nie chciała dodawać tej nowej ofiary, do tych na jakie przystawała, opuszczając Szlezwik południowy, równie jak Holsztyn i Lauenburg. Gdy wszystkie inne zaproponowane kombinacye wyczerpane zostały, sformułowaliśmy ostatnią radę powołania ludności będącej przedmiotem sporu, aby sama wyraziła życzenie swe i tym sposobem dostarczyła konferencyi sposobność wytknięcia najsłuszniejszej linii demarkacyjnej. Nie mogliśmy przeszkodzić zerwaniu układów i spór znów rozstrzyga się orężem.“

Tu kończy się przebieg historyczny prac konferencyi skreślonych przez p. Drouyn de Lhuys. Lecz myśl ministra Napoleona III przekracza te granice i następnie się wyraża.

„Opinia żywo jest poruszoną nowem rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich i z obawą patrzy na skutki, jakie sprowadzić może walka tak nierówna. Co do nas widzimy doniosłość wypadków, tak blisko obchodzących interesa wszystkich mocarstw morskich północy a nawet równowagę w owej części Europy. Pragniemy jak najszczerzej aby uniknąć można niebezpieczeństw wypaść ztąd mogących, i powodowani temi samemi uczuciami, jakie nam służyły dotąd za prawidło postępowania, pragnąc utrzymać postawę bezstronności, jakąśmy przyjęli, chcemy się spodziewać, że żadne ważniejsze zawikłania ztąd dla nas niepowstaną, któreby nas zmusiły inną obrać politykę.

Włochy.

Nadesłano nam z Rzymu wierny odpis adresu X. Jełowickiego do Ojca św. i odpowiedź nań Piusa IX. Jakkolwiek pisma te nie są świeżej daty, wszelako ogłaszamy je z powodu, iż daliśmy o nich niegdyś krótką tylko wzmiankę; w całości zaś nie były one jeszcze dotąd ogłoszone.

Do Jego Świątobliwości Piusa IX.

„Ojcze święty! Upadając do nóg Waszej Świątobliwości mam tę pociechę, iż mogę u nich złożyć raz jeszcze skromną ofiarę trzech tysięcy franków na grosz Piotrowy, z wyrazem synowskiego uczczenia od Polaków zwierzonych mej pieczy. Dziś, może więcej, niż kiedykolwiek, grosz ten jest groszem zaprawdę wdowim tej Polski opuszczonej, niemającej innego podtrzymania ni innej nadziei, jedno wierność swoję względem kościoła świętego.

„Ojcze święty! modlitwa i błogosławieństwo Twoje przyszły w czas potrzebny ku umocnieniu Polski w owej wierności, która jest prawdziwem życiem narodów.

„Racz więc, Ojcze święty, racz zawsze spoglądać na nas, jako na Twe najwierniejsze dzieci; a wznosząc nad Polską tę rękę, co z Niebios ściąga wszystkie błogosławieństwa na narody wszystkie, nie przestawaj osłaniać jej przeciw coraz groźniejszemu niebezpieczeństwu postradania zarazem wiary i Ojczyzny.

„Całując nogi Waszej Świątobliwości z najżywszą miłością, błagam Cię także, Ojcze święty, o błogosławieństwo apostolskie dla tych wszystkich, za których mam zdać liczbę Bogu, dla rodziny mojej i dla mnie samego.

„Waszej Świątobliwości syn najprzywiązańszy i najwierniejszy w Chrystusie sługa.

X. Aleksander Jełowicki ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, przełożony misyi polskiej w Paryżu.

21 kwietnia, roku 1864. Paryż 12, rue Duphot.“

Odpowiedź Ojca Św.:

„Ukochanemu Synowi Xiędzu Alexandrowi Jełowickiemu Przełożonemu Misyi polskiej w Paryżu:

Pius P. P. IX.

Ukochany Synu, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo. — Niedawnośmy otrzymali list twój z dnia 21 zeszłego kwietnia, z głębokiem ku Nam czci i przywiązania uczuciem napisany, przy którym w imieniu Polaków w Paryżu przebywających trzy tysiące franków na zabieżenie ciężkim Naszym i tej Stolicy Świętej potrzebom nadesłałeś. Polecamy więc tobie, ażebyś w imieniu Naszem tymże Polakom należne złożył dzięki i oznajmił im oraz o Apostolskiem Błogosławieństwie, które im miłościwie dajemy. Najsmutniejszym zaś stanem Polski wielce się troszcząc i nad nim bolejąc, boga tego w miłosierdzie Boga ustawicznie, pokornie i żarliwie błagamy, i modły się uprzykrzamy, ażeby na utrapienie Polski wejrzał litościwie, a zarazem to boską łaską swoją sprawił, iżby wszyscy Polacy tylu i tak wielkiemi niebezpieczeństwy i klęskami ściśnieni, w wyznawaniu Świętej Wiary i religii naszej codzień mocniejsi niewzruszenie trwali, i ku Nam i tej Katedrze Piotrowej z coraz większą stałością silnie przylegali. A na wszystkich darow niebieskich rękojmię i na Ojcowskiej Naszej miłości zakład Apostolskie Błogosławieństwo z całego serca Tobie Ukochany Synu i Rodzinie Twojej, i wszystkim pieczy Twej poruczonym najmiłościwiej u dzielamy.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra dnia 26 maja roku 1864. Papiestwa Naszego roku XVIII.

Pius P. P. IX.

Anglia.

W dniu 7 b. m. odbywał się następnie dalszy ciąg dyskusyi w sprawie duńskiej:

P. Layard usprawiedliwia ministeryum i broni sławy męża stanu, względem którego kraj zaciągnął dług wdzięczności. Zaczepka uorganizowana przeciw rządowi wymierzoną jest prawie wyłącznie przeciw hr. Russellowi, który źle był zrozumianym i fałszywie oskarżonym za pomocą dowolnie wybranych i urywkowych wyjątków z depesz. (szmer) Spodziewam się, że będę mógł dowieść tego co mówię. (słuchajcie.) Powtarzam tylko wyrazy użyte w tych rozprawach. Jeżeli nie powiedzie mi się dowieść tego co mówię, poddaję się z góry naganie Izby.

Kwestya nie była nigdy wyłuszczoną jasno w obec kraju i Izby. Mowca pobieżnie przechodzi wypadki, które poprzedziły traktat 1852 r. W kwietniu 1848 r. Rosya oświadczyła, iż Anglia powinna pośredniczyć pomiędzy Danią i Niemcami, które były w wojnie z sobą tak jak dzisiaj. Lord Palmerston przyjął to przyjacielskie pośrednictwo pod warunkiem, aby było przyjęte przez wszystkie strony interesowane. List p. Orla Lehman do hr. Reventlow, mieszczący się pomiedzy dokumentami zakomunikowanemi parlamentowi, mówił: „iż jawną jest rzeczą, że pośrednictwo winno być wyłącznie powierzone Anglii“. W skutek tego lord Palmerston dołożył usiłowań i zdołał przywrócić pokój pomiędzy stronami wojującemi. Nie będę nadużywał cierpliwości Izby przytaczaniem depesz z Sztokolmu, Berlina, Kopenhagi, które świadczyły o usługach oddanych przez rząd angielski i wyrażały wdzięczność winną lordowi Palmerstonowi za jego pokojowe usiłowania uwieńczone skutkiem. (słuchajcie.) Pokój został zawarty i zawarowany w protokóle podpisanym w Londynie 4 lipca 1850. Pragnę szczególnie zwrócić uwagę Izby na ten protokół, gdyż podpisany jest przez Austryą i Prusy, działające jako pełnomocniki Związku niemieckiego, i zanim Dania dała tym dwom mocarstwom przyrzeczenia, jakich żądały później. Pierwszy artykuł protokółu wyraża jednomyślne życzenie mocarstw, pomiędzy innemi Francyi, Rosyi, Austryi, Prus i Anglii, utrzymania całości Danii. Drugi artykuł uznaje mądrość zapatrywania się, która skłoniła króla duńskiego do uregulowania porządku następstwa w swej rodzinie w braku potomków w prostej linii.

Do protokółu tego dołączony był artykuł sekretny, w którym Prusy przystawały na artykuł regulujący porządek następstwa na tron duński. Jeżeli dobrze jestem zawiadomiony, poseł pruski przy dworze londyńskim, baron Bunsen, gorącym był stronnikiem Szlezwik Holsztynu. Rząd pruski lękając się niedopełnienia przezeń swoich instrukcyj podpisał w Berlinie ów artykuł sekretny i przystąpił do protokółu londyńskiego, który służył za podstawę traktatowi 1852 r. Drugi artykuł oddawał słuszność mądrości króla duńskiego z powodu uregulowania następstwa, lecz protokół zamilczał nazwisko następcy.

Traktat oparty na protokóle wprowadzony został w wykonanie przez lorda Malmesbury. Z zadziwieniem słyszałem mówiących w tej Izbie, że podpisanie protokółu przez szlach. lorda na wstępie swym do gabinetu, było prostą formalnością. W istocie zawarcie traktatu tak daleko postąpiło, iż nie mógł się uchylić od podpisania go. Lord Malmesbury wszedł nadto w układy o szczegóły związek mające z traktatem i otrzymał podziękowanie podpisanych. Sam on wyraził w jednej z depesz zadowolenie, jakie mu traktat sprawia.

Zapominać nie trzeba, że traktat ów nie był w rzeczywistości traktatem gwarantującym. Nie wkładał on żadnego zobowiązania na Anglię prócz obowiązku uznania tytułu następcy, który byłby wskazany z linii królewsko-duńskiej. Traktat potępiony był w zasadzie. Lecz jeżeli traktat opierał się na złej zasadzie, niemniej jednak przedmiotem jego był pokój. Jego jedyną rzeczywistą wadą było to, iż nie był ratyfikowany przez Bundestag. Lecz pomiędzy jego najgorętszymi stronnikami był p. Bismark i p. Beust, którzy obecnie największymi są jego przeciwnikami.

Mowca przechodzi pobieżnie to, co zaszło po zawarciu traktatu. Usprawiedliwia on postępowanie lorda Russella od wybuchnięcia sporu pomiędzy mocarstwami niemieckiemi i Danią. Przypomina, że wszystko co minister ów napisał i uczynił na początku walki, było uznawane za dobre przez Francyę. Jego pierwotne propozycye, przyjęte przez wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Danii, byłyby położyły koniec sporowi. Odrzucenie ich było wielkiem nieszczęściem.

Mowca występuje w obronie lorda Palmerstona z powodu mylnie w jego wyrazach (w lipcu 1863) upatrywanéj groźby. Język lorda Russella był równie niesprawiedliwie tłómaczony jako groźba. Mowca odczytuje różne wyjątki z depesz ministra, aby dowieść, że dokumenta te, źle były zrozumiane, fałszywie cytowane, ważne ustępy zostały opuszczone w cytacyach w zamiarze niewątpliwym wprowadzenia w błąd Izby. Przechodzi on historyę faktów od chwili egzekucyi i przybycia ks. Augustenburskiego do Księstw. Uwydatnia postępowanie lorda Russella w miarę gromadzenia się trudności i wykazując inne opuszczenia ustępów jego korespondencyi przez jego nieprzyjaciół zdziałane, powstaje przeciw oskarżeniu jakoby używał groźby.

Mowca dowodzi następnie jak niesłusznie twierdzono, jakoby Dania miała przyrzeczoną materyalną pomoc ze strony Anglii. Broni postępowania lorda Russella na konferencyi i ubolewa znowu nad fałszywem tłómaczeniem i mistyfikacyami, których było przedmiotem. Po przejściu do kwestyi polskiéj i żywym ataku z tego powodu na opozycyę, czyni on uwagę, że kiedy p. D'Israeli wstrzymał się od sformułowania linii politycznéj, członek jego stronnictwa jenerał Peel objawił wśród głośnych oklasków tego stronnictwa politykę, któréj celem jest wojna. Mowca kończy przedstawieniem Izbie następstw, jakieby wynikły w polityce zagranicznéj kraju ze zmiany ministeryum.

P. Hardy oświadcza, że zarzuty mowcy co do złego tłómaczenia lub wyrywania pojedynczych ustępów z depesz w cytacyach, nie mają żadnéj podstawy. Występuje on przeciw doktrynie p. Horsmana, według któréj na Izbę spada odpowiedzialność za politykę zagraniczną. Oskarża on go, iż postępuje wbrew własnym zasadom. Zaprzecza on również jakoby opozycya żądała wojny.

Mowca utrzymuje, że język lorda Russella był groźny, że takim się wydawał wszystkim i że jawną jest rzeczą, iż Europa aż do ostatniéj chwili sprzeciwiała się, że Anglia będzie pośredniczyć. Nawet po zamknięciu konferencyi, wyrazy lorda Palmerstona obwieszczające to zamknięcie zawierały groźbę. Izba więc nie ma ze strony rządu żadnéj gwarancyi polityki pokojowéj. Lepiéj było dozwolić Danii, aby się sama układała z Niemcami. Konferencyi, na którą Francya tylko dała czysto formalne zezwolenie, brakowało z góry podstawy i programu politycznego. Mowca w końcu utrzymuje, że interwencya Anglii w spory zagraniczne, podkopała uszanowanie dla Anglii, zmniejszyła jéj wpływ, sparaliżowała środki pośrednictwa i tym sposobem osłabiła gwarancye pokoju.

P. Goldschmidt twierdzi, że rząd miał prawo połączenia się z Francyą, aby się oprzeć najściu Księstw. Przyznaje on, że nie mogąc osiągnąć współdziałania Rosyi i Francyi, Anglia nie mogła sama interweniować wojskowo. Lecz dyplomacya angielska była niezręczną, szczególniéj używając gróźb. W końcu powiada mowca, że gdyby był zmuszony oświadczyć się za lub przeciw mocyi p. D'Israelego, nie mógłby przeciwniéj wotować.

P. Bentnick zgadza się z jen. Peel, że w mocyi niewidać ducha stronnictwa. Zgadza on się z nią o tyle, o ile mówi prawdę. Lecz czy całą mówi prawdę?

Czyż rząd nie uczynił więcéj jeszcze niż mu zarzucają? Kiedy spodziewał się wojny i groźnie przemawiał, czyż nie proponował zmniejszenia budżetu na wojsko? Mowca twierdzi, że obiega pogłoska któréj wierzy, że pewna liczba członków postanowiła wotować przeciw rządowi w téj właśnie kwestyi.

P. Cogan wzywa mówcę, aby wykrył źródło tych pogłosek. Gani on postępowanie dyplomatyczne rządu. Nie pragnie jednak widzieć stronnictwa konserwatywnego u steru rządu. Jeżeli wotować będzie przeciw rządowi, to dla tego, aby wypuryfikować stronnictwo liberalne.

P. Atherton broni polityki lorda Russella, że Anglia równie wstrzymywała się od zachęcania Danii do oporu, jak od przyrzekania jéj pomocy materyalnéj. Oskarża on następnie opozycyę, że wniosła mocyę swą dla tego, aby obalić rząd obecny i zająć jego miejsce kierowaniem sprawami, nie mogąc wskazać jak postępować będzie. Mowca uważa, że taktyka podobna nie jest godną wielkiego stronnictwa.

P. Manners czyni uwagę, iż zarzucają mocyi, że nie wytknęła linii politycznéj. Wytyka ona to, iż nie jest godnem Anglii z jednéj strony grozić, z drugiéj zachęcać obietnicami pomocy, a nie być w stanie ani jednego ani drugiego wykonać. Zresztą postępowanie rządu napiętnowane słabością, wahaniem i niedecyzyą, zasługuje, aby go Izba potępiła. Mowca sądzi się obowiązanym popierać mocyę, będąc przekonanym, iż ona dokładnie wyraża opinię Anglii.

P. Onslow występuje przeciw mocyi, twierdząc, że rząd łożył wszelkie usiłowania, aby pokój utrzymać.

Na propozycyę p. Osborna Izba odracza koniec rozpraw do następującego posiedzenia.

Rumunia.

Pułkownik Dymitr Kreculesko, brat byłego mi-

nistra Mikołaja Kreculeski, który według pogłoski ma zastąpić w gabinecie ministra Kogolniczana, wyjechał do Paryża. Podróż tę rozmacie sobie tłómaczą. Korespondent z Bukaresztu do *Wanderera* donosi, że w kołach dobrze poinformowanych przypominają sobie przy tej sposobności rokowania, które w r. 1859 odbywały się między świeżo wybranym ks. Kuzą a Cesarzem Napoleonem za pośrednictwem serdecznego przyjaciela księcia Kuzy, bojara Balaczana. W tenczas książę, który zaraz po wyborze postanowił wejść w bliższe stosunki z Francyą, przyrzekł był Cesarzowi Napoleonowi, że, jeżli tego żądać będzie, zrzecze się godności książęcej i ustąpi następcy, którego Cesarz naznaczy. Otóż powiadają teraz, że ks. Kuza zupełnie zrażony zmianami, jakie konferencya mocarstw gwarantujących poczyniła w jego oktrojowanych postanowieniach, czując fałszywe położenie, w jakiem skutkiem tego znajduje się teraz w obec narodu, właśnie nad tem medytuje, czyby nie było dobrze i na czasie złożyć rządy. W tej sprawie więc porozumiewa się książę za pośrednictwem pułkownika Kreculeski z Cesarzem Napoleonem. Przypominają teraz także odpowiedź, jaką dał książę deputacyi, która mu składała życzenia po wyborze jego hospodarem Wołoszczyzny. Książę rzekł naówczas publicznie, że skoro tylko doprowadzi do skutku unię Księstw, złoży rządy na rzecz obcego księcia. A i stronnictwo liberalne nie raz wyrażało w Izbie życzenie, aby na tronie Rumunii zasiąść mógł obcy książę.

Według korespondenta do *Presse* podróż pułkownika Kreculeski ma cel inny. Pułkownik pojechał z polecenia brata, przyszłego następcy Kogolniczana, aby odebrać od p. Droyn de Lhuys polecenia względem dalszego postępowania i zjednać dla brata względy, któremi szczodrze obsypywał minister francuski p. Kogolniczana. Dawniej, pisze korespondent, załatwiał każdy nowy pierwszy minister tę sprawę na miejscu *brevi manu* z jeneralnym konsulem francuskim; teraz to nie uchodzi, lecz udawać się potrzeba do Paryża.

Meksyk.

Weser Ztg zamieszcza z Meksyku list w którym zawarte są następujące uwagi o tamtejszych wewnętrznych stosunkach:

Właśnie nadeszła telegraficzna wiadomość, że Cesarz Maksymilian przybył o 2giej po południu do Vera-Cruz. Nie można przewidzieć, czy ten wypadek będzie mieć dla kraju pomyślne skutki, albo czy też posłuży tylko do tego, by przysporzyć żywiołów do nowych zaburzeń. Trudności, z któremi ma do walczenia nowy Cesarz, są niezmiernie wielkie i potrzeba rzeczywiście człowieka z wielką duszą, by je mógł przezwyciężyć. Do uspokojenia zupełnego kraju jeszcze daleko, a uspokojenie jest bardzo trudnem z powodu wielkiej rozległości kraju. Na południu w państwie Oajaca, mają stronnicy Juareza korpus sześciotysięczny pod jenerałem Profirio Diaz; o 20 mil na południe od Quadalajara stoi jenerał Uraga z 10,000 ludzi; w państwie Zacatecas kręci się Ortega z 2,000 ludzi, a Juarez ma mieć w Sattillo i Monterey, gdzie tymczasowo założył swoją rezydencyą około 8,000 ludzi. Z tych wprawdzie 6,000 pod jenerałem Doblado, ktore uderzyły na Matchualę o 60 mil na północ od San Louis Potosi, zostały pobite straciwszy całą swą artyleryą, tj. 18 dział i 800—1,000 jeńców. Głównie przyczynili się do zwycięstwa Francuzi w liczbie 900, lecz byli między niemi i imperyaliści krajowcy pod Mejia; jest to znaczną porażką dla Juareza, który przez to jest zmuszony opuścić Monterey i szukać innego pewnego siedliska. Oprócz tych tak zwanych wojsk regularnych jest jeszcze masa gerylasów, którzy kraj niepokoją, raz tu, drugi raz tam są, z rabunku i łupieży żyją i kraj wyniszczają. Okrucieństwa, jakich się tu dopuszczają, są nie do uwierzenia; nikt by nie uwierzył, że coś podobnego w naszym wieku się dzieje. Wracając do Cesarza, spodziewają się wszyscy rozsądni ludzie, że nie przyłączy się do żadnej z walczących partyj. Jeżeli się głównie oprze na partyi klerykarnej, to już naprzód podkopie swoje stanowisko, chyba gdy będzie miał pod ręką armią z 80 do 100,000 ludzi wojsk obcych przeważnie, co przy smutnym stanie finansów jest prawie niemożliwem. Jeżeli mu się uda stworzyć nowe stronnictwo, bez oburzenia jednego z dawnych przeciwko sobie, i jeżeli wojska zagraniczne będą go wspierać, wtedy tylko będzie się mógł utrzymać. Kto jednak zna meksykański charakter, a mianowicie jego zmienność, jego nienawiść ku obcym, która wszystkie warstwy ludności przenika, ten nie uwierzy, żeby książe europejski był w stanie zjednać sobie prawdziwe i szczere przywiązanie u Meksykanów. Oprócz tego monarchia nie jest tu bynajmniej popularną; w ostatnich dziesiątkach lat duch ludności wyszedł tak z wszelkich karbów, iż chyba po gwałtownych przejściach i podrygach przyzwyczai się do monarchii ugruntowanej na stałym porządku. Najspieszniej przyszedłby Cesarz do celu, gdyby mu się powiodło sprowadzić znaczną liczbę obcych do kraju, któraby imponowała krajowcom; na nią bowiem mógłby się spuścić, gdy tymczasem na krajowców dopóty tylk oliczyć może, dopóki ich łączy własny interes z dynastyą. Łacińska rasa, z którą występuje Cesarz Napoleon nie wiele tu znaczy. Przyszłość Ameryki zależy od szczepu Anglo-Saskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12go lipca. Jak donosi *Krak. Ztg*, tutejszy profesor astronomii i dyrektor obserwatorium p. Karliński odkrył dziś rano (12go) o godz. 12³/₄ kometę teleskopową, średniej jasności, w gronie gwiazd Byka, w bliskości gwiazdy δ. Wznoszenie się proste mniej więcej 45°, uchylanie się + 19°.

— Poczta lwowska nie doszła nas dzisiaj skutkiem zepsucia się mostu na rzeccze Wiar między Przemyślem i Mościskami. Rzeczka Wiar wpada do Sanu o 1¹/₂ mili od Przemyśla. Spadła tam w niedzielę 10go b. m. chmura, która całą dolinę tej rzeczki zatopiła i most uszkodziła. Z tego powodu komunikacya została na kolei żelaznej przerwana, i podróżni, oraz rzeczy i poczta odbywają podróż między Przemyślem i Mościskami na wozach. W Krakowie była w niedzielę wielka ulewa kilka godzin trwająca. Zdaje się więc, że ta sama gromada chmur, z których jedna zalała dolinę Wiaru czyli Wiéhoru, jak tę rzeczkę lud miejscowy zowie, rozciągała się na wielkiej przestrzeni widnokręgu.

— Znajdujemy w *Constitutionnelu*, między uczniami paryskiej „Szkoły dróg i mostów", którzy z odznaczeniem się ukończyli nauki w tym słynnym zakładzie i otrzymali dyplom inżynierski, wymienionego także p. Władysława Gorayskiego z Moderówki pod Krosnem.

— *Débats* donoszą, że u Didiera w Paryżu wyszły na dochód Polaków znane „Konferencye literackie w sali Barthélemy."

— Temi czasy umarł w Szwajcaryi w późnej starości znany autor angielski i niemiecki Sealsfield, który od bardzo dawna przybył z Ameryki i zamieszkał w Szwajcaryi. Nikt nie znał jego stosunków domowych, wiedziano tylko, że to człowiek zamożny, który dla przyjemności tylko trudni się piśmiennictwem. Po śmierci jego znaleziony testament, oprócz różnych zapisów na instytuta, przeznacza znaczny majątek zmarłego dla rodziny Postelów w Morawie zamieszkałej. Z różnych dochodzeń i przypomnień zapisem tym przywołanych na pamięć, dowiedziano się o przeszłości Sealsfielda. Przed 40tu laty z okładem znikł był sekretarz zakonu kawalerów mieczowych, mającego znaczne dobra w Morawie, a nazywał się Postel; wraz z nim znikł znaczny kapitał zakonu. Owym Postelem jest zmarły teraz Sealsfield. Postel, ukończywszy nauki, wstąpił był do zgromadzenia kawalerów mieczowych, które mu przedstawiało widoki rychłego wyniesienia się. Tam rozwinął on wielkie zdolności, opanował zupełnie wielkiego mistrza, i byłby pewnie został jego następcą, gdyby nie dał to poznać jeszcze za jego życia. Naraziwszy się kilku osobom mającym wpływ u dworu i straciwszy tym sposobem wszelką nadzieję dopięcia celu swego, uszedł z kasą zgromadzenia; a że wtedy każdy taki wypadek wyzyskiwała opinia publiczna na szkodę i zniewagę zakonów rycersko-mniszych, więc zgromadzenie zakonne zataiło tę ucieczkę i nie ścigało zbiega. Postel wyniósł się do Ameryki, wrócił ztamtąd przed kilkunastu laty pod obcem nazwiskiem, a niepoznany przez nikogo, przebywał dotychczas w Szwajcaryi.

— Przed kilkoma dniami zamówił sobie telegrafem z Londynu jakiś p. Poule kilka pokoi w „Hotel Royal" w Berlinie i przybył tam w sobotę rano z sekretarzem, pokojowym i kuryerem. Powierzchowność jego zdradzała jakąś ważną osobę; przyjęto go też w hotelu z wielką czcią, a bardziej jeszcze w mniemaniu służby hotelowej ważność jego urosła, gdy się dowiedziano, że wieczorem udał się do pałacu poselstwa rosyjskiego, właśnie gdy tylko co zajechał tam Carewicz. P. Poule wrócił jednak niebawem do hotelu, wyraził żal swój, że nie może dłużej w Berlinie zabawić, gdyż w niedzielę rano musi jechać z Carewiczem do Kissingen. Po jego wyjeździe przepytywano się, ktoby to był, i wreszcie dowiedziano się, że był to — krawiec Carewicza. W samej rzeczy stawił się on o naznaczonej godzinie w pałacu poselstwa rosyjskiego, lecz Carewicz, który właśnie wieczerzał, nie chciał go przyjąć, i kazał mu nazajutrz jechać za sobą do Kissingen.

— Dnia 11 lipca nie padał deszcz zupełnie, z rana było niebo dosyć zachmurzone, lecz potem wypogodziło się, wiatr słaby przeważnie od północy powiewał, ciepło dosięgło najwyżej 18°,8, najniżej 11°,2, wysokość barometru o godz. 2giej po południu 331,‴08, o godzinie 10tej wieczór 330,‴93, o godzinie 6tej rano 12go 330‴,36, o tymże czasie stan ciepła 11,°6 Reaumura.

— Jutro we środę dnia 12go lipca, S. Małgorzaty panny męczenniczki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: C. k. sąd obw. Rzeszowski Kazimierza hr. Kuczkowskiego o dozwolonem podniesieniu z depozytu Tarnowskiego obligacyj ind. z kuponami od 1859 z dóbr Zasowa w ilości 900 złr. oraz 36 złr. 75 kr. w gotówce na pokrycie sumy 935 złr. dłużnej Salomonowi Klärmann. Kurator Dr Rybicki, zastępca Dr Reiner.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 8go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·34
Żyto	„	2·16
Jęczmień	„	2·18
Owies	„	1·70
Groch	„	3·50
Bób	„	2·30
Proso	„	2·30
Tatarka	„	2·50
Ziemniaki	„	0·65
Drzewo twarde	(za siągę)	9·45
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	(za cet.)	2·40
Siano	(za cet.)	2·25
Słoma	„	1·00

Nowy Sącz 8go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·45
Żyto	„	2·27¹/₂
Jęczmień	„	2·32¹/₂
Owies	„	1·85
Groch	„	3·20
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	7·50
„ miękkie	„	5·00
Siano	(za cetnar)	3·15
Słoma	„	1·40

Peszt 9 lipca. Ceny *rzepaku* przy bardzo spokojnym obrocie utrzymywały się na stanowisku zeszłego tygodnia. Pogoda dla zbiorów niepomyślna, nie mogła spekulacyi, dla której obecne ceny nie zdają się być wygodnemi, z jej wyczekującego zepchnąć stanowiska. Pogoda ta nie była zresztą w ogóle niepomyślną; w okolicy W. Beczkereku zebrano zasiewy sucho i dobrze i kupują tam mierzycę po 5·25 do 35 złr. Obecnie zaczęły przybywać znaczne przesyłki rzepaku do Pesztu, samą koleją przyszło około 3,000 m.; nadeszły rzepak jakkolwiek nie jest bez wad, to przecież bogaty w olej, zatem jakość jego zadawalniającą. Płacą za banacki 5⁷/₈ do 6 złr.

Od ostatniego jarmarku Sgo Medarda *na wełnę*, aż dopiero co skończonego jarmarku lipcowego przybywało wielu zagranicznych kupców, którzy znaczne ilości wełny w wszystkich gatunkach po cokolwiek wyższych cenach nabywali. W pierwszym tygodniu jarmarku przybyło również wielu, wełnę czesaną i z paździerzami po dobrych cenach kupujących; w drugim tygodniu wełna czesana mniejszym cieszyła się obrotem. Ruch wełny, której kupcy zagraniczni nabywać nie chcieli, był bez życia; w skutek tego wypadły ceny jednostrzyżnej na sukna o 2 do 4 złr. taniej niż w r. z., mniejsze zaś gatunki o 5 do 8 złr. wyżej; dwrstrzyżna zimowa z wyjątkiem wełny Baranya i wełna ze skór 2 do 4 złr. taniej niż na jarmarku S. Medarda. *(P. L.)*.

Szegedyn 7 lipca. W handlu zbożowym brak ożywienia; wełna jest już w ręku spekulantów, którzy zachęceni pomyślnemi doniesieniami z zagranicy nie myślą jej pozbywać, i zamierzają wyższe jeszcze osiągnąć ceny. W hadlu rzepaku wyczekiwanie, deszcz zeszłego tygodnia sprowadził znaczną podwyżkę ceny, od kilku dni ustały skargi na rzepak i zdaje się że szkoda jaką mu deszcze wyrządziły nie jest tak znaczną. Na ilości bowiem niewiele się straciło przez wypadanie ziarna, a na jakość nic to nie wpłynęło. Przy końcu zeszłego tygodnia płacono 11·25 do 50 złr. dziś już niżej 11 złr. za kubeł.

Paryż 4 lipca. Handel mąki spokojny, usposobienie do zniżenia cen. Zbiór żyta już się rozpoczął, przy sprzyjającej bo ciepłej i suchej pogodzie.

Celem ułatwienia *związków handlowych między Austryą a Rosyą* starają się, aby kupcy austryaccy jako tacy na jarmarkach rosyjskich występować mogli, dotąd bowiem kupcy austryaccy musieli się tam w ten sposób udawać pod opiekę kupców rosyjskich, aby ci ostatni występowali wobec prawa jako właściciele ich towarów; często się zatem zdarzało iż własność kupca austryackiego sprzedawał kupiec rosyjski na swój własny rachunek.

Gdańsk 9 lipca. Początek tygodnia był bardzo dżdżysty i chłodny, ale wczoraj i dziś mamy piękną pogodę.

Targi angielskie trzymały się mocniej, wszakże bez materyalnej zmiany w notowaniach. Blokada portów pruskich nie czyniła chęci do kupna, i na spekulacyą żadnego nie wywarła wpływu; a chociaż stan pól nie jest świetny, a rolnicy zaledwo średni zbiór mają w widoku, ceny jednak wcale się nie ruszają, a handel ograniczony ściśle do potrzeb konsumcyi z długiego letargu nie może się podźwignąć.

We Francyi zbiory w południowych prowincyach dobrze wypadły. W środkowych mniej a w północnych jeszcze mniej są obiecujące. Pomimo to ceny pszenicy i mąki osłabły rezerwa mąki w Paryżu znacznie się zwiększyła a obrót interesów tak na większych wewnętrznych jako i portowych placach bardzo był utrudniony.

Na naszej giełdzie w pierwszych dniach tygodnia dość było ożywienia. Kupowano dla dopełnienia ładunku leżących tu okrętów, a nawet spekulanci nabyli znaczne partye wyborowego gatunku. Dziś jednak nie widzieliśmy żadnej ochoty do interesów, a cała suma tranzakcyi wynosiła tylko 50 łasztów pszenicy.

W przeciągu tygodnia sprzedano 1,500 łasztów pszenicy, 500 żyta, i 30 grochu.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz złp. gr. złp. gr

	wagi holl.		wagi pol.		korz.		warsz złp. gr.	
Pszenicy	od 126	do 129	od 360	do 380	237	243	30 26	32 16
	„ 129	„ 130	„ 380	„ 415	243	245	33 16	35 20
	„ 131	„ 134	„ 410	„ 445	246	252	35 4	38 7
Żyta	„ 123	„ 126	„ 227½	„ 232½	231	237	21 —	21 10
Grochu			„ 265	„ 272½			24 15	25 —

Toruń przebyło od 2 do 8 lipca: pszenicy łaszt. 1694, żyta ł. 1456, kuchów 1190 cet., belek dębowych 4954 sztuk, sosnowych i okrąglaków 37,844 szt., bali łasztów 230.

Stan wody w Toruniu 4' 10".

Kursa zamian: Londyn 6·20.— Amsterdam 140⅜.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 11 lipca wieczór (*Schl. Ztg*). Hanower przysposabia wniosek reformy Związku niemieckiego oparty na podstawie tryady (tj. Austrya, Prusy i grupa królestw. *Red. Cz.*). Telegrafowany tu projekt programu ministeryum duńskiego jest uważany za podrobiony (p. Kopenhaga).

Drezno 11 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej prezes wyraził swoje bezwarunkowe uznanie działalności ministra bar. Beusta na konferencyi londyńskiej, i wezwał go, aby nie przestawał działać dalej dla nierozdzielności Księstw i bezzwłocznego uznania księcia Augustenburskiego, przyrzekając mu wsparcie Izby wszelkiemi środkami. Deputowani powstawszy z miejsc swoich, dali poznać, że podzielają słowa swego prezesa.

Weimar 11 lipca. Dzisiejsza *Weimarsche Ztg* donosi w telegramie z Berlina: Hanower i Oldenburg przystąpiły do traktatu celnego w d. 28 czerwca. Dziś mają go podpisać.

Berlin 11 lipca. Cesarz rosyjski wraz z księciem Gorczakowem oczekiwany jest w Poczdamie 19go b. m.

Hamburg 10 lipca wieczór. *Berlingske Tid.* z 9go pisze: Według *Fyens Avis* (na Fionii) donoszą, że w nocy 7go łodzie niemieckie widziane były u półwyspu Horne pod Faaborgiem (na Fionii), widocznie dla rozpatrzenia się. Raport ministeryum wojny z d. 8go rano mówi: Wczoraj podczas wylądowania naszych pod Grenaa wzięto trzech huzarów pruskich, między nimi jednego podoficera, tudzież 4ch gwardzistów. Raport takiż z 8go wieczór mówi: Z Fionii nic nowego. Podczas wylądowania pod Lhored między zatokami Veile i Horsens (w Jutlandyi) przyszło do utarczki, przyczem nieprzyjaciel stracił 12 ludzi, a w tej liczbie 8 jeńców.

Hamburg 11 lipca. *Hamb. Correspondent* donosi z Kopenhagi z 9go: Monrad miał oświadczyć królowi, że kraj potrzebuje pokoju, że on nie jest w stanie zawrzeć znośnego pokoju, ale jeżli król każe, gotów wytrwać wśród tak trudnych nawet okoliczności. Prawdopodobny program nowego ministeryum ma być: utrzymanie traktatu londyńskiego (?) za wsparciem Rosyi, Francyi i Anglii, a ewentualnie wejście Danii do Związku niemieckiego; osobna administracya Szlezwiku i Holsztynu z niejakiemi wspólnemi instytucyami; unia osobowa obu księstw z królestwem. Mówią o bezzwłocznem zawieszeniu broni i kilkomiesięcznym rozejmie. O demonstracyach nie może być mowy w obec pannjącej tęsknoty za pokojem.— Według listu z Kopenhagi z 9go do *Hamb. Nachrichten*, wspólnemi instytucyami dla wszystkich krajów korony duńskiej mają być cła i wojsko. Słychać o rozejmie na 9 miesięcy. Wsparcie Rosyi ma być szczególnie zapewnionem, wsparcie Francyi i Anglii w drugim stoi rzędzie.

Aalborg 11 lipca. *(Kreuz Ztg)* Wczoraj w południe o godz. 12¹/₂ pierwsze wojska połączonego drugiego korpusu przeprawiły się się przez Lijmfiord pod Aalborgiem na łodziach. Przeprawa korpusu dniem i nocą się odbywa nieprzerwanie; zdaje się, że pochód ku północy już się rozpoczął.

Sztokolm 10 lipca. Okręty liniowe śrubowe „Karol Jan" i „Stockolm", tudzież parowe korwety „Vanadis" i „Gefle" wypłynęły, aby krążyć między Gotlandyą, Talsterbo i Oresund.

Paryż 10 lipca. *Monitor wieczorny* donosi, że stronnicy w. księcia Oldenburskiego z każdym dniem są liczniejsi w Holsztynie. W Kopenhadze panuje spokojność.

Paryż 11 lipca. *Monitor* ogłasza depeszę otrzymaną z St. Nazaire o Meksyku. Cesarz Maksymilian odbył d. 12go czerwca wjazd uroczysty do stolicy wśród jednogłośnych okrzyków radości, które świadczyły o zapale nie do opisania, przyczem Cesarz Napoleon i Francya nie byli zapomnieni.

Londyn 11 lipca. *Morning Post* przekonanym jest, że Francya stanowczo oprze się wejściu Danii do Związku niemieckiego, choćby w potrzebie z bronią w ręku.

Znajdujemy dziś w *General Correspondenz* wiadomości z Warszawy z d. 8 bm., które potwierdzają nasze doniesienia o systemie rządowym tam panującym, a dzisiejszy list nasz „z nad Renu" może także posłużyć za komentarz objaśniający w tym względzie. *Gen. Cor.* potwierdza nasze doniesienie o powrocie z Petersburga do Warszawy głównego twórcy i wykonawcy ukazów z d. 2 marca, Milutyna, który przywiózł ze sobą nowe instrukcye w sprawie uwłaszczenia chłopów. Czasopismo to zwraca także uwagę na podnoszoną już przez nas ważną okoliczność, że rząd rosyjski usuwa jednego po drugim Polaków z urzędu, a zastępuje ich moskalami, a nawet najwierniejszych, jak Leona Dembowskiego dyrektora głównego Wyznań i Oświecenia, nie ominięto, i posadę jego otrzymał radzca stanu Witte, protestant. Nadaremnie więc *Dziennik Warszawski* cechuje mianem rewolucyjnem każdy zarzut pogwałcenia religii. To zupełnie tak wygląda, jak owe pamiętne odezwy pruskie nadające nazwę Jakóbinów sejmowi, który układał konstytucyę 3go maja, której znów teraz *Dziennik Warszawski* w swoich elukubracyach historycznych „ad usum Milutini" wyrzuca arystokratyczność. „I policya toaletowa — mówi *Gen. Cor.* — bywa surowszą, jak w ogóle tryb rządów Murawiewa coraz bardziej wypiera rządy Berga." Co do toaletowej policyi, ogłoszone w piątkowym numerze *Czasu* rozporządzenie o barwach sukien jest samo przez się potwornem, bo nie tylko przepisuje, które części odzieży mogą być tej albo innej barwy, lecz w razie wątpliwym, każe prowadzić kobiety do policmajstra dla sprawdzenia, czy odzież podług przepisu! Dzieje się atoli inaczej, zapewne podług osobnych instrukcyj, bo wyświecone są wszystkie kolory jakokolwiek ciemne, a nadto wszystkie fijałkowe od ciemnego aż do liliowego, jako kolory katolickie, dalej brunatne, orzechowe i zwane „Havanna." Instrukcya nazywa te kolory „zmownemi" t. j. jakoby za ogólną zmową były obrane. Suknia brunatna, fijałkowa, zielona nawet, jeżli ciemna jest zmowna, jeżli jaśniejsza, prześladowaną jest jako kolor nadziei! Wiemy o kontrybucyach nakładanych na osoby nie czarno, ani nawet nie szaro się noszące.

Wojnę duńską możnaby uważać za skończoną Wejście do gabinetu br. Moltkego i podróż księcia Jana brata króla Chrystyana do Karlsbadu są oznaką chęci ustąpienia ze strony Danii. Teraz zatem przychodzi pytanie: co Dania ma ustąpić? Zapewne, że wszystkie trzy księstwa. Lecz w takim razie jakże przypuścić, aby program br. Moltkego, który powyżej umieszczony jest w depeszy, mógł być prawdziwym? jakże przypuścić, aby gabinet duński myślał jeszcze o utrzymaniu księstw i o unii osobowej? Wejście całej Danii do Związku niemieckiego mogłoby wprawdzie dać podstawę takiej kombinacyi, a oprócz owej depeszy, która o tem mówi, także *Indép. belge* donosi z Paryża, że jest tam mniemanie, iż król duński zamierza proponować obok unii osobowej wejście całej Danii do Związku niemieckiego. Taka kombinacya nasuwa się sama przez się, i wcale tu *Indép. belge* nie podaje rzeczy nowej. Między sposobami rozstrzygnięcia kwestyi duńskiej w czasie jeszcze wojny w Szlezwiku wymieniliśmy i ten, i przypominamy, żeśmy na taki przypadek przewidywali gabinet hr. Moltkego. Ale zdaje nam się, że dziś spóźniona to propozycya. Teraz też nadchodzi pora, gdzie p. Bismark pokaże, na co go stać. Kwestya Księstw, to dopiero dlań zadanie nie lada! Tu on popracować musi nad tem, aby Księstwa jeśli nie całe, to choć część ich dostały się Prusom. Dania cała przyjęta do Związku, to gorzej dla Prus, niż podział jej między Glücksburgów i Augustenburgów, gorzej niż wcielenie Szlezwiku do Danii w myśl konstytucyi 18go lutego. Wejściu całej Danii do Związku niemieckiego opierałyby się może państwa zagraniczne, a nawet *M. Post* twierdzi, że Francya na to by niepozwoliła. Nie mówi on jednak ani słowa, czyby nie pozwoliła Anglia, choćby to przecięż najwięcej jej interesom morskim zaszkodziło. Już korespondent nasz wiedeński nadmienił, że układy bezpośrednie między Danią a Niemcami stanęłyby na przeszkodzie zwołaniu kongresu powszechnego, którego Cesarz Napoleon nie zrzekł się jeszcze. *Patrie* twierdzi, że według doniesień z Kopenhagi, ks. Glücksburski ma także misyę do Paryża. Głoszono to w chwili wyjazdu jego, i pisaliśmy o tem, dotąd jednak nie wiadomo, czy jedzie do Wiednia lub Paryża. W każdym razie podróż jego do Wiednia z natury rzeczy wypływa. *Patrie* mniema, że co do podróży ks. Jana Glücksburskiego, król Chrystyan zasięgnął wprzódy zdania Cesarza Napoleona i króla Leopolda Belgijskiego.

Dzienniki zajmują się dziś charakterystyką nowego naczelnika gabinetu duńskiego. Nie potrzebujemy powtarzać dziś zdania naszego wczoraj o nim wyrażonego, bo pamiętamy jego rolę niegdyś w tym samym gabinecie. Godzi się tylko zapisać, że *Nordd. allg. Ztg* widzi w Moltkem tylko nieprzyjaciela parlamentaryzmu, i jakby z tego tryumfowała. Tryumf ten jej bardzo jest naturalny. Organ p. Bismarka cieszy się, ilekroć system rządów parlamentarnych dozna gdziekolwiek w Europie szwanku, bo zawsze sobie wtedy pomyśli: dobrze, że o jednego mniej.

W tym jeszcze miesiącu zjechać się mają raz jeszcze Cesarz Francisek Józef i król Wilhelm pruski, a to gdy król Wilhelm jechać będzie 18go do Gastein. Poprzednio Car Aleksander przybędzie do Poczdamu wracając z Holandyi. Niektóre dzienniki francuskie twierdzą, że Car jedzie do Petersburga, w Niemczech zaś ciągle się jeszcze utrzymuje mniemanie, że przybędzie do Wiednia; w Wiedniu jednak zaprzestano to przypuszczać.

Z teatru wojny donosi *Gaz. Krzyżowa*, że wojska już przeprawiły się za kanał Lijmfiordzki.

Doniesienie to znajduje się powtórzone w depeszy bióra korespondencyjnego. Redakcye dzienników berlińskich otrzymały zakaz ogłaszania doniesień z teatru wojny.

Currier du Dimanche utrzymuje, że wie z pewnego źródła, iż ks. Gorczaków wysłał 5go lipca z Kissingen depeszę telegraficzną do ajentów dyplomatycznych rosyjskich, w której upoważnia ich oświadczyć komu należy, że usiłowania przypisywane gabinetowi petersburskiemu w depeszach ogłoszonych przez *M. Post*, nie były „ani przedsiębrane ani zamierzone."

Dzienniki paryskie nie mogą jednak rozstać się jeszcze z owemi depeszami i wciąż umieszczają o nich artykuły wstępne. *La France* przyznaje, że już przed kilkoma miesiącami wiedziano w Paryżu o zamiarach, które odsłonił dziennik angielski. *Patrie*, która nie wątpi o przywróceniu śgo przymierza, pociesza się tem, że kiedy pierwsze św. przymierze śmiało i otwarcie zawiązanem zostało, dzisiejsze usiłuje się ukryć i pozostać w ciemności. Zapomina, jak się zdaje *Patrie*, że wówczas Francya była zwyciężoną i skrępowaną przez wojska sprzymierzone, a teraz jest tylko pobitą przez dyplomacyę mocarstw północnych. Dziennik ten tłómaczy ustępstwo ze strony Rosyi w sprawie duńskiej koniecznością zasłonięcia się w sprawie polskiej. *Pays* idzie dalej, bo pomijając dokumenta *M. Posta*, radzi się tylko faktów i widzi potrójne przymierze na rzeczywistych podstawach oparte, bo na zapewnieniach danych Austryi w kwestyi włoskiej, Prusom w niemieckiej, a Rosyi w polskiej. „Gabinet petersburski, mówi *Pays*, poświęcił Prusom wielki interes, jaki miał w utrzymaniu całości monarchii duńskiej. Jeżeli tak sobie postąpił, to widocznie dla tego, że musiał uledz przeważnej konieczności. Tę konieczność stworzył dla niego obecny stan Polski. Polska acz zwyciężona, nie jest ani zabitą ani też poddała się. Ujarzmienie i zgniecenie Polski: oto najwyższe marzenie Rosyi. To też poświęciła Rosya Danię, aby pozyskać sobie energiczne współdziałanie Prus i Austryi przeciw narodowości polskiej." W końcu *Pays* powtarza znaną zwrotkę, że Anglia i Francya materyalnie nie są interesowane w tej kwestyi. Jednak niepodobna, aby te mocarstwa z punktu widzenia moralnego i politycznego nie śledziły bacznie jej rozwoju. *Pays* obiecuje dowieść tego w następnym artykule.

Nord, a po części *Petersb. Ztg* potwierdzają rozumowanie *Pays*. Pierwszy bowiem z tych dzienników przecząc autentyczności dokumentów *M. Post*, naiwnie oświadcza, że nie potrzeba osobnych traktatów tam, gdzie interesa i natura rzeczy łączą mocarstwa ze sobą.

Znajdujemy w dziennikach francuzkich sprawozdanie z ostatniego posiedzenia parlamentu angielskiego, na którem hr. Russell w Izbie lordów a lord Palmerston w Izbie niższej bronili swej polityki w sprawie duńskiej. Z rozpraw tych okazuje się widocznie, że głównym powodem postępowania rządu, była obawa, aby wojna europejska nie dała Cesarzowi Napoleonowi sposobności przeprowadzenia swoich planów. Wyczekujące stanowisko zajęte przez Francyę i Rosyę niepokoiło rząd angielski i zmusiło go do bezczynności, jak to sami ministrowie wyznali.

Gen. Cor. donosi ze Stambulu 4go b. m. że Porta rozpuszcza 40,000 redyfów, a w arsenale panuje zupełna cisza, i zaniechano ogromnych przygotowań i uzbrajań przez kilka miesięcy prowadzonych. Zdaje się, że znikła obawa ruchów wojennych u dolnego Dunaju. Finanse są podobno powodem tej zmiany. Do Syryi rząd organizuje kilka pułków czerkieskich. Przez Marsylię nadeszło doniesienie, że Porta pożycza w Amsterdamie 1 milion funt. sterl.

Depesza ze Stambulu donosi, że pełnomocnik rosyjski, który wziął był ad referendum protokół konferencyi odnoszący się do Księstw Naddunajskich, otrzymał rozkaz od swojego rządu przystąpienia do tego protokółu, który uświęca zmiany zaprowadzone przez księcia Kuzę, a jest już podpisany przez Portę, Francyę, Anglię, Austryę i Włochy.

Król grecki powrócił do Aten 4go b. m. Izba grecka nie przestaje okazywać nieufności do ministeryum. Wbrew jego woli obrała ona prezesem p. Delidżiordżi.

Parowiec Lloyda przybyły wczoraj do Tryestu przywiózł z Aleksandryi pocztę indyjską i chińską. Wiadomości otrzymane dochodzą z Kong-kong do 29 maja, z Singapore do 8 czerwca, z Batawii do d. 28 maja. W Batawiii wybuchła cholera. Napad Dyaków na warownię Sintang na zachodniem wybrzeżu wyspy Borneo został odparty. Pułkownik Gordon zamyśla opuścić służbę cesarza chińskiego. Spodziewają się napadu na Pekin. Do Pekinu przybył poseł pruski p. Rehfues. W Tientsin ma się zebrać sąd morski dla rozstrzygnięcia w sprawie statków kupieckich „Falk", „Caroline" i „Katherine", płynących pod pawilonem duńskim, a które zabrała goleota pruska „Gazelle." Powyżej Taku stoją na rzece jeszcze trzy inne statki duńskie. Z Japonii donoszą 14 maja, iż eskadra angielska, do której się przyłączyły dwie fregaty holenderskie, gotuje się do wyprawy, aby przebyć cieśninę Szymenosaki i zdobyć tameczne warownie księcia Nagoto. Poseł angielski chciał 16go maja jechać do Jeddo wraz z innemi poselstwami. W Jokohama odkryto spisek na życie osiadłych tam cudzoziemców.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 12 lipca wieczór. *General Correspondenz* zamieszcza doniesienie z Kissingen, potwierdzające wiadomość o zamianowaniu hr. Stackelberga posłem rosyjskim w Wiedniu. Pogłoska o zamierzonych odwiedzinach Cesarza rosyjskiego w Wiedniu jest bezzasadną.

Londyn 12 lipca. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby niższej lord Palmerston odpowiadając na interpelacyę Griffitha, rzekł: Mamy słuszny powód do mniemania, że nie istnieje zamiar uderzenia na Kopenhagę.

Kursa: **Wiedeń** 12 lipca wieczór. Kolej północna 1835.— Akcye kredytowe 193·20. Losy z roku 1860 97·15. — Losy z r. 1864 92·90 — **Paryż** 12 lipca. Renta 66·30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

(Nadesłane).

Środek przeciwko nadzwyczajnej śmiertelności u dzieci — 60,000 we Francyi i 50,000 w Anglii. — Sztuka lekarska nie zdołała w tym względzie wynaleźć skutecznego środka, i nie ma się czemu dziwić, zważywszy, że każde lekarstwo nie wywiera innego skutku, nad większe osłabienie sił żywotnych co do trawienia i pożywienia. Revalescière Pana Du Barry zachowane zostało rozwiązanie się tego problemu ze względu na wzmocnienie organów trawiących, nabytek świeżej krwi, muszkułów i kości, i wyleczenie szkrofułów bez trudu i mozołu sposobem zupełnie naturalnym. Obecnie mamy dosyć dowodów świadczących o pomyślnych skutkach Revalescière w dziełach znakomitego lekarza Dra Routh, prezesa szpitalu dzieci w Londynie, który ją za środek wracający siły żywotne i siły trawienia dzieciom, które już nie mogły zgoła nic trawić, a przy tem cierpiały na wymioty, rozwolnienie, kurcze, konwulsye i o których w życiu w ciągłej było się obawie. Pani Baronowa Deutsch de Horn w Trewirze wyleczyła dwoje swych dziatek z choroby skrofulicznej za pomocą Revalescière, podczas gdy wszelkie inne środki nie skutkowały. — P. Chinnery uratował za pomocą Revalescière dziecię, już z osłabienia umierające, które mleka matczynego strawić nie zdołało. Podobny wypadek zdarzył się w rodzinie p. Lawley, pazia J. Kr. Mości Królowej Angielskiej. — Dziecię Pana Servas z Amsterdamu, z tej samej słabości zostało wyleczone. — Córka Pani Cox, cierpiąca na wodną puchlinę, zawdzięcza bezprzecznie tylko środkowi Revalescière swe życie. — Dziecię Dra Martin miało przez lato po 15 do 16 razy dziennie wymioty. Po kilkodniowem użyciu Revalescière uśmierzyła się słabość i dziecę odtąd jest zdrowe. — Pan Paalman Vilderwank, Holenderczyk, stracił był siedmioro dzieci pod wpływem lekarstw, których na cierpienia żołądkowe i szkrofuły zażywały. Ósme na tę samą słabość cierpiące, zostało za pomocą Revalescière przy życiu zachowane, a w krótkim czasie przyszło do siebie. — Moglibyśmy tutaj jeszcze tysiące wypadków uleczenia przytoczyć: rozwolnienia, dychawicy, kaszlu, suchot, kurczów, konwulsyj, i tak zwanej angielskiej choroby, aby dowieść niezmiernie dobroczynne skutki tej nieoszacowanej mączki zdrowia, i to nietylko u dzieci, ale i u dorosłych.— Maison du Barry. (9)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☛ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557," teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,"
naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☛ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p, *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego*. (173-11-14

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Białéj p. Knaun — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski — w Brodach p. Deckert apt.— w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M.Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p, A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski— w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz aptek. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki— w Monasterzyskach p. Lipschütz— w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wd. — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann— w Rozwadowie p. Marecki— w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt. i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt.— w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A, Czerniański — w Wadowicach p. Foltin— w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt.— w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (172-11-14)

Browar piwny,

z całym przyrządem, jest od 1go Października r. b. do wydzierżawienia w Krasiczynie koło Przemyśla.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Zarządu dóbr Krasiczyńskich, poczta Przemyśl. (838--6)

RESTAURACYA
„HOTELU DREZDEŃSKIEGO"

otwartą została na nowo

dnia 12 Lipca rb. to jest we Wtorek,

o czem podpisany zawiadamiając szanowną Publiczność, przyrzeka rychłą usługę, dobór potraw, przy najpomierniejszych cenach; a będąc obznajomionym, ze wszelkiemi wymogami, jakich podobne przedsiębiorstwo nastręcza, przez kilkoletni pobyt zagranicą — mam nadzieję, że sobie potrafię zjednać względy szanownéj Publiczności. (858-3)

Ferdynand Nieszczyński.

☛ Źródło w Königsdorff-Jastrzęb ☚
i nowo preparowana zgęszczona woda solna.

Nadzwyczajna przez wielu lekarzy uznana skuteczność lekarska tego źródła przeciw zastarzałym gośćcom wszelkiego rodzaju, przeciw zbezwładnieniu, złemu przymiotowi, zołzom, napuchnięciu gruczołów i innych części wewnętrznych, przeciw zadawniałemu materyzowaniu, przepełnieniu krwią szpiku pacierzowego i mózgu, zastarzałéj migrenie, — była powodem, że dla ułatwienia przesyłki i żądanego podniesienia skuteczności sporządzono

zgęszczoną wodę solną

preparat różniący się co do swego składu od wszelkich ługów solnych i soli kąpielowych. Ta zgęszczona woda solna uzyskuje się wyparowaniem przy łagodnéj temperaturze i zawiera w sobie wszystkie skuteczne części składowe, szczególnie Jod w mocnem zgęszczeniu. Dla Publiczności i panów Lekarzy przybywa przez to nowy skarb lekarski. Wodę tę można otrzymać od ***Zarządu źródeł w Königsdorff-Jastrzęb, w Pruskim Szlązku;*** — wodę zaś zdatną do picia bez wszelkiego rozpuszczenia od głównego składu Aptekarza ***Wollmann*** tamże. (895-1-7)

BIORO KOMISOWE

dawniéj

L. SROCZYŃSKIEGO
W KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335,

poszukuje:

Umieszczenia w domu obywatelskim za Guwernera lub za Buchhaltera do Kantoru lub wielkiego Handlu dla mężczyzny 34 lat mającego, 7ma językami mówiącego. Za najlepszą konduitę ręczy Kantor.

Guwernantka francuzka, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi.

2 małe wiejskie posiadłości blisko Krakowa, po 20 morgów, z odpowiedniemi budynkami i zasiewem, z inwentarzem lub bez tegoż, do sprzedania.

Na Podolu blisko Tarnopola, 100 morgów pszenicznéj ziemi, z odpowiedniemi budynkami, za 7.000 złr. w. a. z zasiewem bez inwentarza do sprzedania.

Posadzki dębowe i jaworowe w każdych ilościach do sprzedania. (344-19-)

Mieszkania i Sklepy są do wynajęcia od św. Michała rb.

Mechanik uzdatniony, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Borussia"	kap. *Meier*,	9 Lipca		„Germania"	kap. *Ehlers*,	20 Sierpnia
„Saxonia"	„ *Trautmann*,	23 Lipca		„Borusia"	„ *Meier*,	3 Wrześn.
„Teutonia"	„ *Haack*,	6 Sierpnia		„Saxonia"	„ *Trautmann*,	17 Wrześn.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal.; między-pokład 60 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Lipca** rb. przez okręt towarowy „Oder," — kapitan *Winzen*.

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(317-22-) ***August Bolten***, następca Wm. Millera w Hamburgu.

☛ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

ŚWIEŻE TRANSPORTA
CEMENTU,
Portland jakotéż Roman

nadeszły do (899-1-)

F. J. Kirchmayera i Syna
W KRAKOWIE.

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francyi powodzenie, tak dalece, że stał się dziś popularnym. Leczy on *katary, sapkę, fluxye, zapalenie piesri.* Doświadczeni chmicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp, *Galle* i *Mrozowskiego*; — w aptekach pp. *Chrościckiego* w Wilnie; *Rukera* we Lwowie; *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (878-2-)

POUDRE DE ROGÉ au Citrate de Magnesie Sucré et Aromatisé

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku limonadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezyi. Limonada ta potwierdzona przez paryską Akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka. (881-2-)

Znajduje się w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle i Mrozowskiego*, i w aptekach: PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Istniejący u mnie

komisowy Skład Porcelany,

Z FABRYKI

SCHLAGGENWALD,

zostaje zwinięty.

Z tego powodu ogłaszam zupełną wyprzedaż po cenach zniżonych.

Alojzy Schwarz w Krakowie,

(735-11-12) przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88.

WIELKA
fotograficzno-plastyczna
WYSTAWA
SWIATA,

jest do widzenia codziennie od godziny 9 do 12éj przed południem i od 2éj do 10éj po południu,

☛ **w domu hr. Stadnickiego przy ulicy Grodzkiéj Nr. 71.**

(855-3) Przedsiębiorcy:

Franc. Niedobity i ***A. Zeller.***

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (816-6-12)T

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handl Pachnideł *A. Maczuskiego*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-10)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie skwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki***, **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger. „ Bochni p. P. Niedzielski. „ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht. „ Brodach p. Fr. Deckert. „ Buczaczu p. J. Czerkawski. „ Chodorowie p. Z. J. Krynicki. „ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch. „ Dobromilu p. A. Grotowski. „ Drohobyczu p. L. Kleczkowski. „ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Hussiatynie p. G. Michalewicz. „ Jagielnicy p. J. Fischbach. „ Jarosławiu p. J. Rehm. „ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka. „ Kołomyi p. W. Kupfermann. „ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker. „ Limanowie p. A. Müller. „ Manasterzyskach p. J. Lipschitz „ Nasiczy p. A. Mornyck. „ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer. „ Oświęcimie p. W. Polaczek. „ Podgórzu p. S. Schlesinger. „ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski „ Przemyślanach p. St. Midlecki. „ Radoszynie p. W. Resch. „ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp. „ Samborze p. Kriegseisen. „ Sanoku Jaklitsch wdowa. „ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski. „ Suczawie p. E. Botczat. „ Szczyrzecach p. J. Pełka. „ Tarnopolu p. A. Morawetz. „ Tarnowie p. J. Jahn. „ Toruniu p. A. Giełdziński. „ Turce p. M. Piatek. „ Vyburg P. Waul i Spółka. „ Wadowicach p. Franc. Foltin. „ Zaleszczykach p. J. Kodrębski. „ Złoczowie p. Wolf Korkus. „ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

(723-7-)

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 12 lipca		
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	116	114
Listy zast. pol. z kup.	95½	94½
Banknoty pol. 100 złr.	429	424
Ruble ros. za „ „	157	155
Talary pruskie 150 .	174	172
Banknoty prus. 150 .	87¼	86¼
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie .	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or	9 32	9 17
Półimperyały rosyj. .	9 58	9 43
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78½	77½
Oblib. indemn. z kup.	75¾	74¾
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	238	236
Wiedeń 12 lipca (tel.)		
5% Metaliki	72 10	
5% Pożyczka narod.	80 65	
Akcye banku wiedeń	783 —	
„ „ kredyt.	193 30	
Losy 5% z r. 1860	97 25	
Srebro	113 50	
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 90	
Dukat pojedynczy .	5 50	

	żądają	płacą
Wiedeń 11 lipca.		
5% Metaliki na wal. a.	68 —	67 90
5% Pożyczka narod. .	80 60	80 50
„ Metaliki na m. k. .	72 35	72 25
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 25	74 85
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 67	74 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 30	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	80 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n,	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	157 25	156 50
„ „ „ 1854	91 25	91 —
„ „ „ 1860	97 40	97 30
„ „ „ 1864	97 40	97 20
„ Como-Renten .	19 75	19 20
„ Kredytowe . .	128 50	128 25
„ tryest na 4½ %	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 25	84 75
„ ks. Esterhazego	99 25	89 75
„ ks. Salm	32 50	31 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		30 —	92 50
„ ks. Klary . . .		28 50	28 —
„ hr. St. Genois .		29 25	28 75
„ miasta Budy . .		25 50	24 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein .		20 25	19 75
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		784 —	783 —
Zakładu Kredytowego		193 50	193 40
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.		—	—
„ rządowéj fr.-a.		186 25	185 75
„ zachodniéj c. El.		131 —	130 50
„ Pardubickiéj .		122 25	121 75
„ Nadcisańskiéj .		259 —	257 —
„ Południowéj . .		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj . .		239 —	238 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 60	97 50
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 70	97 60
Hamb. 100 mark.	4	86 30	86 15
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 10	115 —
Paryż 100 frank.	4	45 65	45 60

	żądają	płacą
Waluty:		
Cesars. korony . . .	15 95	15 90
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 52	5 51
„ „ obrączk.	5 51	5 50
Złoto al marco . . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 26	9 24
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 55	9 51
Srebro	114 25	113 90
kupony	—	—
Talary związkowe .	1 72½	1 71
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71
Lwów 8 lipca.		
Dukat holenderski .	5 48½	5 44
„ austryacki . .	5 52½	5 47
Półimperyał rosyjski	9 56	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 80½	1 78
Talar pruski . . .	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 20	74 40
„ „ „ „ m. k.	78 95	78 18
Obligi indem. b. kup.	75 60	74 70

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 95	80 8
Akc. kol. gal. b. kup.	240 —	237 —
Warszawa 9 lipca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	—	—
kupon. „		
Listy zast. III ok. „	14 9⅛	14 7⅙
kupon. „	—	— 2⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 25	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 25	—
Wrocław 11 lipca.		
Banknoty austryac. .	87½	87
Polskie bilety bank.	82	81½
„ Listy zastaw.	77½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 9 lipca.		
Renta 3%	66 30	
Londyn 9 lipca.		
Konsole . . .	90½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządcą Drukarni *Antoni Rother.*